10 gr. **ABC** 10 gr.

NOWINY CODZIENNE

„ŻYD NIE BYŁBY ŻYDEM, GDYBY NIE OSZUKAŁ".
Zbiór przysłów polskich

Nr. 65 A | **Warszawa, wtorek 1 marca 1938 r.** | **Rok XIII**

Co na to polski Lwów?

Bezczelny żyd, sławiąc swą rozpustę drwi z Matki Polki

Nigdy nie wiadomo, gdzie się wdepnie w błoto.

Biorę do ręki przypadkiem wychodzące we Lwowie pismo humorystyczne „Chochoł". Prawie sami „nasi". Numer z 13 lutego 1938 r.

Na str. 3 znajdujemy pornograficzny wiersz Leona Pasternaka, żyda. Pornografię darowałbym, bo tyle jej w Polsce prześlepia cenzura. Ale poza pornografią wiersz ten zawiera w sobie tak cyniczne oplwanie polskiej kobiety, że nie podobna tego przepuścić bezkarnie.

HAŃBIENIE RASY

Wiersz jest opisem stosunku płciowego autora, żyda, z aryjką, Zosią i nosi tytuł „Pieśń o hańbieniu rasy". Wiemy, że t. zw. Rassenschande, czyli „hańbienie rasy", stanowi w Niemczech surowo karane przestępstwo. Stąd drwiny p. Pasternaka.

Wiersz jest tak pornograficzny, że nie sposób go przytoczyć w całości. Ale wyjątki muszę podać czytelnikom, by unaocznić wprost niebywałą bezczelność autora.

WYJĄTKI Z WIERSZA

Otóż owa Zochna, Aryjka

„Jeszcze biedactwo zasromana
rozpuszcza lniane swe warkocze
i na semickich mych kolanach
słowiańskie klechdy mi
szczebiocze".

I dalej znowu...

„I myślę sobie, Zochnę głaszcząc,
piastową córę pieszcząc ninie,
poczynam sobie, choć mój
prasczur
nie rodził mi się w Biskupinie".

I jeszcze dalej:

„A czyniąc tę rasową grandę
wspominam licząc z serca biciem,
że z samych spraw o
Rassenschande
musiałbym siedzieć całe życie".

A wreszcie szczyt:

„Cóż ja? Żydowin. Cóż? Semita.
Nie było w rodzie moim Bolka.
Jakaż wyrośnie z niej kobita,
jaka matrona, Matka Polka".

CO NA TO NARODOWY LWÓW?

Dość plugastwa i parszywego cynizmu. A teraz pytam się po prostu? Gdzie cenzura, która chyba powinna była wkroczyć? A czy prokurator nie znajdzie tu klasycznej sprawy z art. 152 k.k. o znieważenie narodu polskiego?

I co na to polski Lwów?!

Te pytania cisną się na usta i chętnie byśmy widzieli, gdybyśmy rychło mogli na nie odpowiedzieć naszym Czytelnikom.

T. G.

Sędzia na czele bandy rabusiów drogowych

CZERNIOWCE, 28. 2. Policji z Ploeszt udało się wykryć niebezpieczną bandę złodziejską, która od dłuższego czasu operowała na drodze Ploeszti — Chitila, napadając na jadące z towarami auta i wozy.

Aresztowano 53 osoby, w tym 24-ch kupców z Ploeszti, również zamieszanych w tę aferę.

W Botoszanach wyłapano inną szajkę bandycką, którą również napadała na drogach, której członkowie ze—nali, że na czele bandy stał, sędzia gminny Constantin Manoliu.

Red. Zwierzyński i prof. Cywiński przed Sądem Okręgowym w Wilnie

Jak się dowiadujemy, obrony p. Al. Zwierzyńskiego i prof. Cywińskiego podjęli się adwokaci Z. Jasiński i St. Węsławski, którzy jakoby mają powołać na świadków szereg znanych osobistości. Proces ma się odbyć w dniu 21 marca r. b. Jednak ten termin nie jest pewny, możliwe są przesunięcia. Jak wiadomo, pp. Zwierzyński i Cywiński są oskarżeni z art. 152 k. k. i pozostają dotąd w więzieniu na Łukiszkach.

P. Runge z p. Kaliną Pogodzili się przed sądem

Mylił się pewnie dziennikarz?

W Oddziale X Sądu Grodzkiego wyznaczony był na poniedziałek proces b. naczelnika wydziału bezpieczeństwa Komisariatu Rządu m. st. Warszawy, Rungego, oskarżonego o zniesławienie w rozmowie prywatnej urzędnika tegoż wydziału Kaliny.

Naczelnik Runge, obecnie szef bezpieczeństwa w Nowogródku, w rozmowie prywatnej, prowadzonej z dziennikarzem Popławskim w jednej z kawiarni na Nowym Świecie, miał wyrazić się o swym podwładnym urzędniku Kalinie, że jest to człowiek o przeszłości kryminalnej. Dziennikarz zakomunikował treść rozmowy zainteresowanemu i w ten sposób doszło do procesu.

Obie strony pogodziły się przed Sądem. P. Runge złożył oświadczenie do protokółu, że nigdy nie użył zarzucanych mu aktem oskarżenia słów pod adresem Kaliny, wobec czego oskarżyciel cofnął swoją skargę i sprawę umorzono.

Proces o Wyszonki 23 marca

Został już wyznaczony na dzień 23 b. r. termin głośnego procesu o najście na Wyszonki Kościelne pow. Wysoko - Mazowieckiego.

Proces odbędzie się przed Sądem Okręgowym w Łomży.

Wiadomości o zbrodni w Luboniu na str. 3-ej i 6-ej

Gdzie się podziało 1.200.000 zł.?

Domki robotnicze — w kieszeniach koncesjonariuszy Elektrowni

W związku z opracowaniem przez wydział II handlowy stołecznego Sądu Okręgowego dokładnych ekspertyz dotyczących gospodarki koncesjonariuszów warszawskiej Elektrowni wyszły na jaw nowe niezwykle rewelacyjne dane świadczące o szafowaniu milionami na nieznane cele.

Przy badaniu funduszów rezerwowych dawnego Towarzystwa Elektryczności, zwrócono uwagę na tajemnicze zaginięcie kwoty 1.200.000 złotych.

Przez szereg lat d. koncesjonariusze przelewali specjalne kwoty rzekomo na fundusz budowy domków dla robotników warszawskiej Elektrowni. Jak się jednakże okazało kwota ta wcale nie była inwestowana w budownictwie mieszkaniowym dla robotników, a wykorzystanie 1.200.000 złotych nie może być obecnie wyświetlone.

W czwartek w Sejmie sprawy świata pracy

Porządek dzienny najbliższego posiedzenia Sejmu, które się odbędzie w czwartek o godz. 10-ej rano obejmuje m. in. poprawki Senatu do ustawy emerytalnej, projekt ustawy o powszechnym obowiązku wojskowym. projekt ustawy o przejęciu przez Skarb Państwa wypłaty dodatku mieszkaniowego dla nauczycieli, projekt ustawy o przedłużeniu czasowego obniżenia składek ubezpieczeniowych oraz projekt noweli do ustawy o zaopatrzeniu weteranów powstań narodowych.

Dlaczego kanclerz Austrii przyjął warunki Hitlera?

PARYŻ, 28. 2. Prasa francuska omawia przyczyny, które skłoniły kanclerza Schuschnigga do przyjęcia warunków Hitlera.

Zgoda na przyjęcie warunków Hitlera, wyrażona przez v. Schuschnigga, jest punktem zwrotnym w dziejach Austrii. Na zebraniu Rady Ministrów kanclerz podał motywy wyrażonej zgody.

— Tak te same warunki, które Dollfuss swego czasu osądził jako nie do przyjęcia, ja musiałem przyjąć — zaczął kanclerz. — Musiałem, bowiem sytuacja polityczna w Europie od r. 1934 uległa znacznej zmianie.

W roku 1934 istniało porozumienie angielsko-francusko-włoskie, które gwarantowało niepodległość Austrii. W dniu puczu 25 czerwca Mussolini mobilizował oddziały na Brennerze. Obecnie wszystko się zmieniło. Anglia i Francja, których polityka idzie wprost w przeciwnym kierunku niż włoska, nie chcą się mieszać w te sprawy. Co do Mussoliniego zaś, to jakkolwiek wzmożenie się wpływów niemieckich w Austrii jest zdecydowanie przeciwne jego interesom, jednak wobec posunięć, jakie poczynił na Morzu Śródziemnym, oparcie o Rzeszę Niemiecką jest mu zbyt potrzebne, aby chciał narażać się na ewentualne utracenie go.

Tak więc, w obecnym układzie politycznym Europy jesteśmy zdani wyłącznie na samych siebie, na swoje siły. I dlatego to musiałem przyjąć warunki, które Dollfuss mógł odrzucić.



Kanclerz Schuschnigg

Ustąpienie Eden'a

W położeniu międzynarodowym dokonały się w ostatnich dwóch latach przeobrażenia bardzo poważne. W oczach naszych zmienia się równowaga sił i tworzą się nowe bloki i sojusze. Jednym z najistotniejszych objawów zaszłych zmian to ogromny rozrost potęgi włoskiej, rozwijającej się przede wszystkim kosztem hegemonii angielskiej na morzu Śródziemnym.

Ustąpienie angielskiego ministra spraw zagranicznych na tle tej sytuacji nie jest zdarzeniem obojętnym. Przeciwnie. Świadczy o daleko posuniętych rozdźwiękach w łonie rządu angielskiego na tematy najważniejsze. Przecież bezpieczeństwo połączenia Anglii z koloniami przez morze Śródziemne stanowi od przeszło wieku fundament wielkobrytyjskiej polityki zagranicznej. Jeszcze za czasów Napoleona I Francja przez opanowanie morza Śródziemnego usiłowała pozbawić Anglię swobodnego dostępu do Egiptu i Bliskiego Wschodu. Ta kampania została przegrana. W rękach angielskich pozostały najważniejsze punkty oparcia na morzu Śródziemnym, jak Gibraltar, Malta i Cypr. W tych warunkach Anglia mogła już się zgodzić na ekspansję francuską na Algier, a później Tunis i Maroko. Klucze bowiem trzymała w ręku.

Raz jeszcze na krótko próbowała Francja w drodze przedsiębiorczości gospodarczej sięgnąć po korzyści, płynące z panowania nad morzem Śródziemnym. Ale budowa kanału Sueskiego rychło znalazła się w ręku angielskim i stała się umocnieniem panowania angielskiego nad tym morzem śródlądowym. W okresie wojny światowej Wielka Brytania była niezaprzeczoną władczynią wszystkich mórz.

I oto nagle po kilkunastu latach rządów faszystowskich pojawia się na morzu rywal dla Anglii groźny i nieoczekiwany. Lekceważony w okresie traktatów pokojowych Rzym, któremu z wysp Albionu przyglądano się nieufnie i pobłażliwie zarazem, nagle porwał się na przedsięwzięcie kolonialne o niebywałych rozmiarach wojskowych i o nieobliczalnej doniosłości gospodarczej i politycznej. Wyprawa abisyńska stała się punktem zwrotnym w konstelacji sił w Europie. Od samego swego początku była prowokacją Wielkiej Brytanii. Póki Londyn spodziewał się klęski wojsk włoskich, walczących w najtrudniejszych warunkach, póty zachowywał względny spokój i przysłowiową angielską flegmę. Ale niespodziane sukcesy armij włoskich i ujawnienie ich wysokiego pogotowia technicznego postawiło przed Wielką Brytanią zagadnienie doraźnej obrony swej hegemonii na morzu Śródziemnym i na wschodnich wybrzeżach Afryki.

Oczekiwano twardego i nieustępliwego stanowiska Londynu, liczono się nawet z wybuchem wojny angielsko-włoskiej. Groźby krzyżowały się w powietrzu i — ku zdumieniu wszystkich — Mussolini niedwuznacznie podjął rzuconą mu rękawicę i nie cofnął się nawet przed ewentualnością wojny. Naprężenie rosło, a próbę wyjścia kompromisowego udaremnił właśnie lord Eden, zmuszając do ustąpienia sir Hoare'a, twórcę kompromisowej propozycji pod adresem Włoch, t. zw. paktu Hoare — Laval.

Odtąd, mimo zwycięstwa włoskiego w Afryce, naprężenie między Wielką Brytanią i Włochami trwa nieprzerwanie. I oto jesteśmy świadkami drugiej dymisji, znowu na tle prób porozumienia z Włochami. Ustępuje pogromca' sir Hoare'a, lord Eden.

Sir Hoare, ustępując ze stanowiska podsekretarza stanu do spraw zagranicznych, rzucił Izbie Posłów znamienne słowa: Gdybyście wiedzieli to, czego nie wolno mi powiedzieć, uznalibyście, że słuszność jest po mojej stronie.

Dzisiaj znowu ustępujący lord Eden przestrzega, że droga ustępliwości wobec roszczeń włoskich doprowadzi Anglię do pełnej przegranej na morzu Śródziemnym.

Istotnie, jedno nie może ulegać wątpliwości. Ugoda angielsko - włoska może dojść do skutku tylko przez przekreślenie stuletniej pozycji angielskiej na morzu Śródziemnym. Czy tajemnicze powody, o których napomykał Izbie przed dwoma laty sir Hoare, istnieją nadal?

T. G.

500 wyroków za strajk chłopski

Jak donosi N. A. I. do tej pory według prowizorycznych obliczeń zapadło w sądach około 500 wyroków w procesach o głośny sierpniowy strajk chłopski.

Wyroki te w znacznej większości wypadków były skazujące.

Chmurno drobny deszcz

Pogoda na ogół chmurna i miejscami drobny deszcz, zwłaszcza na północy kraju. Ciepło przy umiarkowanych wiatrach południowo-zachodnich i zachodnich, górnych zachodnich około 60 km/godz.

Podstawa chmur niskich około 200 m. Widzialność dość dobra.

„ABC" dla Śląska

Oddział „ABC" w Katowicach, u l. Stawowa 16 — tel. 318-28.

Urzędnik defraudant
Skazany na 6 miesięcy więzienia

KATOWICE, 28. 2. Przed Sądem Apelacyjnym w Katowicach toczyła się rozprawa przeciwko b. sekretarzowi, a następnie skarbnikowi Okręgu Urzędowego w Swierklańcu koło Tarnowskich Gór o sprzeniewierzenie pieniędzy urzędowych.

Akt oskarżenia zarzuca Janowi Wolskiemu z Świerklańca, że w czasie od marca 1931 roku do kwietnia 1934 r. pobrał z tytułu opłat administracyjnych i zużył na własne cele 653.05 oraz składki wpłacone przez Kasę Gminną w Brynowie na utrzymanie Okręgu Urzędowego 250 zł. Łączna suma sprzeniewierzenia wynosi 903.05 zł.

Wyrokiem Sądu Okręgowego w Katowicach w dniu 9 listopada 1937, Wolski skazany został na 9 miesięcy więzienia oraz pozbawienie praw publicznych i obywatelskich oraz honorowych na przeciąg lat czterech.

W dniu wczorajszym wyrokiem Sądu Apelacyjnego w Katowicach zmniejszono mu wymiar kary do 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem na przeciąg lat czterech.

Wyrok Sądu Apelacyjnego pieczętuje winę Wolskiego, działającego z rozmysłem na szkodę społeczeństwa z korzyścią dla siebie.

Teatr
na Śląsku

REPERTUAR TEATRU IM. STAN. WYSPIAŃSKIEGO W KATOWICACH

Wtorek, godz. 20 „Rycerskość wieśniacza" i „Pajace" (występ Drabika).

Środa, godz. 19.30: „Trzecia młodość" (sprzedane).

REPERTUAR TEATRU KATOWICKIEGO NA PROWINCJI

CHORZÓW: wtorek g. 15.30 „Jasna Góra" (dla szkół, godz. 19.30 „Tekla".

RYBNIK, piątek, g. 20 „Tekla".

Włamywacz Frysztat
arzsontywae

KATOWICE, 28. 2. Patrol policyjay przytrzymał wczorajszej nocy na placu Zamkowym w Katowicach znanego i wielokrotnie karanego za włamania niebezpiecznego przestępcę, 24-letniego Stanisława Frysztata z Katowic. Znaleziono przy nim liczne narzędzia do włamań. Frysztata osadzono w areszcie policyjnym na czas dochodzeń.



Nieostrożny rowerzysta
Poniósł śmierć pod tramwajem

KATOWICE, 28. 2. W niedzielę wydarzył się na ul. Wojciechowskiego w Katowicach - Załężu śmiertelny wypadek samochodowy.

W kierunku Wielkich Hajduk jechał tramwaj, który usiłował wyprzedzić, jadący na rowerze, 28-letni Jan Cwołek z Lipin Śl. Równocześnie z rowerzystą wyprzedzał ten sam tramwaj samochód osobowy, kierowany przez Leopolda Lipoka z Mokrego.

Cwołek trącony został tylnym błotnikiem samochodu i upadł na szyny. W następnej chwili nadjechał tramwaj i wpadł na leżącego rowerzystę.

Niezwłocznie wezwano karetkę pogotowia ratunkowego, którą nieprzytomnego przewieziono do szpitala miejskiego. Tam wszelka pomoc okazała się już spóźniona, gdyż Cwołek w drodze zmarł. W wypadku ponosi on sam winę.

Drugi wypadek samochodowy miał miejsce u zbiegu ulic Wandy i Żwirki i Wigury zderzył się samochód półciężarowy kierowany przez Jana Cioska z Murcek z samochodem osobowym dr. Zdzisława Mromlińskiego z Katowic. Skutkiem zderzenia obydwa samochody uległy częściowemu zniszczeniu, jednak na szczęście żadnego wypadku w ludziach nie było.

18-letni syn
Okradł matkę i podpalł mieszkanie

Na ławie oskarżonych zasiadł przed Sądem Okręgowym 18-letni Tadeusz Małek, malarz pokojowy, który usiłował ukryć fakt okradzenia swej matki i w tym celu podpalił mieszkanie.

Obiecujący synalek skorzystał z nieobecności w domu swej matki Anieli i wyniósł z mieszkania dwa pierścionki, wyżymaczkę oraz inne drobiazgi, po czym podpalił szafę i wyszedł z domu.

Gęste kłęby dymu wydostające się przez okno z mieszkania Małków zaalarmowały sąsiadów, którzy sprowadzili straż ogniową.

Jak wykazała ekspertyza pożar powstał wskutek podpalenia. W toku toczącego się dochodzenia, w poszukiwanu sprawcy podłożenia ognia, do policji zgłosiła się właścicielka mieszkania, Aniela Małek, oświadczając, iż prawdopodobnie ogień podłożył jej własny syn Tadeusz, który zdradza złe skłonności, parę razy już ją okradał, a ostatnio w dniu pożaru zginęły pierścionki, wyżymaczka i 100 zł.

Sąd Okręgowy skazał Małka na 3 miesiące aresztu.

Zajścia przeciwżydowskie
Wprowadzenie statutu aryjskiego
do szkoły handlowej w Ostrowcu

SOKOŁÓW PODLASKI, 28.2. Podczas targu doszło tu do rozruchów przeciwżydowskich, podczas których pobito paru żydów.

WŁOCŁAWEK, 28.2. Na ostatnim posiedzeniu Rady Miejskiej zgłoszono wniosek wprowadzenia ghetta targowego, jednak przewodniczący wniosku tego pod głosowanie nie poddał.

OSTROWIEC KIELECKI, 28.2. Miejscowy oddział Chrześcijańskiego Związku Kupców przejął kierownictwo średniej szkoły handlowej, wprowadzając do statutu jej paragraf aryjski. Władze szkolne paragraf ten zatwierdziły.

Żydzi chcą mieć
koncesje tytoniowe

Delegacje sklepikarzy żydowskich interweniują o koncesje tytoniowe. Bardzo wielu dotychczasowych koncesjonariuszy nie uzyskało dalszych koncesyj, zwłaszcza na prowincji wielu żydów. W związku z tym obecnie z powiatów Wileńszczyzny przybyły do Wilna delegacje żydowskie, które interweniują w związkach kupieckich. (s)

Kostka granitowa ze Szwecji
rujnuje polskie przedsiębiorstwa

Jak się dowiadujemy, w najbliższych dniach ma dojść do skutku podpisanie umowy na import do Polski większej ilości kostki granitowej ze Szwecji. Na imporcie tym chce zarobić żydowska firma w Warszawie. Jeśli transakcja ta dojdzie do skutku, a za wszelką cenę nie należałoby do tego dopuścić, poważnie ucierpią nasze krajowe przedsiębiorstwa kamieniołomów.

Polska kostka granitowa np. z Klesowa na Wołyniu w niczym nie ustępuje kostce szwedzkiej. Importowanie ze Szwecji kostki granitowej jest sprzeczne z interesem gospodarczym Polski i godzi w podstawy istnienia polskich przedsiębiorstw. Pan Minister Przemysłu i Handlu powinien wglądnąć w tę sprawę i nie zezwolić na szkodliwy import. Sytuacja wymaga natychmiastowej interwencji. (hs)

Piłował rurę ściekową

W poniedziałek przy ul. Rybaki 5, właściciel przechodząc koło swego domu zauważył syna jednego z lokatorów tegoż domu, Władysława Wójcika, lat 14, który piłował rurę ściekową. Ujął więc złodziejaszka i oddał w ręce policjanta.

MARZEC	SŁOŃCE	
	Wschód	Zachód
1	6—23	17—13
	KSIĘŻYC	
	Wschód	Zachód
	5—34	16-48
WTOREK	Dł. dnia	Przybyło
	10—50	3—6

Dziś św. Albina
Jutro Popielec św Pawła



ZUCHWAŁY NAPAD NA PLEBANIĘ

(JK) W Lubelszczyźnie dokonano zuchwałego napadu na plebanię. We wsi Czerniejów (pow. lubelski) do mieszkania ks. proboszcza Bobruckiego wtargnęli trzej uzbrojeni w broń palną i zamaskowani bandyci. Jeden z nich został na dworze, pilnując, dwaj zaś inni, sterroryzowali znajdujące się w kuchni dwie siostry zakonne.

W pewnym momencie, gdy bandyci plądrowali pokoje, udało się jednej z sióstr wybiec z mieszkania. Wszczęła ona alarm — na skutek czego, bandyci zbiegli, nic nie zabierając. Za zuchwałymi rabusiami wszczęto natychmiast pościg.

WŁAMANIE

(JK) We wsi Łachowce (pow. tomaszowski) 4 nieznani sprawcy dokonali włamania do spółdzielni spożywczej. W międzyczasie nadeszło 2 nocnych wartowników, których włamywacze sterroryzowali, po czym zbiegli z łupem.

NOWA PLACÓWKA HANDLOWA

(JK) W Lublinie odbyło się poświęcenie hurtowni papieru, będącej firmą polską. Dotychczas w Lublinie istniało kilka detalicznych firm polskich tej branży, a cały hurt w branży papierniczej spoczywał w rękach żydów.

ZAGADKOWA ŚMIERĆ

(JK) W folwarku Ryżki (pow. łukowski) na terenie zabudowań folwarcznych, obok czworaków, znaleziono zwłoki ogrodnicze, 21-letniego Jana Majsterka.

PROFANACJA CMENTARZA

(JK) Mieszkańców wsi Zarzec (pow. łukowski) do głębi poruszył fakt, iż nieznani sprawcy zniszczyli na cmentarzu rzym.-kat. kilka pomników murowanych, rozbijając je na kawałki. Za barbarzyńskimi sprawcami profanacji cmentarza rozpoczęto energiczne poszukiwania.



ZGON PREZESA AKCJI KATOLICKIEJ

W dniu 24 bm. zmarł na posterunku przy pracy zawodowej lekarza Dr. Florian Feliks Świeżyński, zasłużony i światły pracownik społeczny i ofiarny. Prezes Archidiecezjalnego Instytutu Akcji Katolickiej.

ARESZTOWANIE KOMUNISTÓW

W Wilnie na dworcu zatrzymano przyjezdną kurierkę komunistyczną.

Dnia 25 bm. zatrzymano 3-ch kurierów komunistycznych, przy których znaleziono większą ilość gotówki i bibułę wywrotową. (s)

STRAJK KAMASZNIKÓW

W Wilnie wybuchł strajk kamaszników. Powodem zatargu są b. niskie płace i system pracy. Kamasznicy bowiem pracowali akordowo. Obecnie więc żądają zniesienia akordu i ustalenia wynagrodzeń t. zw. „dniówek". (s)

NIEZWYKŁE SAMOBÓJSTWO

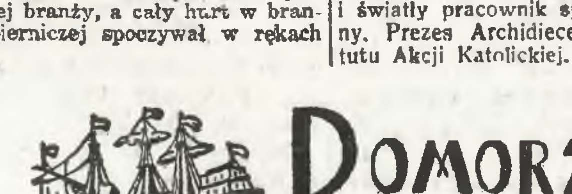
W pow. święciańskim żydówka Dina Epsztejnówna zam. w Podbrodziu oblała sobie ubranie benzyną i podpaliła, a następnie rzuciła się z I piętra domu na ulicę, wskutek czego doznała tak ciężkich obrażeń ciała, że po godzinie zmarła. Przyczyną samobójstwa był rozstrój nerwowy.

WYKRYCIE DOMU HAZARDOWEJ GRY

Onegdaj policja wykryła potajemny dom gry hazardowej w mieszkaniu Antoniego Rutkowskiego. Gdy policja wkroczyła znajdowało się tam 11 graczy, w tym trzech kupców żydów. Wszystkim obecnym spisano protokóły. Zakwestionowano „bank" i karty. (s)

BRUDY

Warto by było zwrócić uwagę pp. wójtom na doglądanie porządku w gminach. Np. w Rudominie na podwórku gminy wszelkie nieczystości wylewa się pod okna sąsiadów i gminy, a przecież z tego powstają zarazki. Czyżby nie można było temu zaradzić? (s)



TEATR MIEJSKI W BYDGOSZCZY

„Tysiąc nocy i jedna".

KINA W BYDGOSZCZY

KRISTAL: „Świecznik królewski".
MARYSIEŃKA: „Kalif Bagdadu".
APOLLO: „Kid Galahad".
KAPITOL: „Zaginiona wyspa".
BAŁTYK: „Tajemniczy strzał.

Z MUZEUM MIEJSKIEGO

Otwarcie wystawy akwarelisty Włodzimierza Siwierskiego w muzeum w Bydgoszczy, zapowiedziane na dzień 27 lutego zostało z powodu nieprzewidzianych przeszkód natury technicznej odłożone i nastąpi dopiero w niedzielę, dnia 6 marca br. Zysk z Wystawy przeznacza p. Siwierski na rzecz bezrobotnych.

PODPALIŁA DOM Z ZEMSTY

W Głąbicach w domu roln. Kwiecińskiego w miejscowości Mała Królewska wybuch bardzo groźny pożar, który po dłuższych usiłowaniach zdołano ugasić. Ustalono, iż podpalenia dokonała 15letnia służąca Teresa Woźniakówna, która zeznała, iż czyn popełniła z zemsty na swym pracodawcy. (a)

PIERWSZE TARGI MEBLOWE W NOWYM

(a) Dnia 26 czerwca br. do 10 lipca 1938 r. odbędą się pierwsze targi meblowe w Nowym.

DRZEWO PRZYWALIŁO ROBOTNIKA

W Nowem robotnik leśny Maksymilian Weroniecki został przywalony przez podciętą sosnę. Robotnik zmarł. Osierocił żonę i dwoje nieletnich dzieci.

ARESZTOWANIE PRZEMYTNIKÓW ŻYDÓW

(a) W Tczewie na dworcu przytrzymano żydówkę Chanę, Esterę Siwak z Łodzi, która w ukryciu usiłowała do Gdańska przemycić 6 czeków żyda - kupca Benona Rosenberga z Gdańska — Wrzeszcza, które mu zajęto 170 guldenów.



Henryk Rossmann
jako symbol młodego pokolenia

W Poznaniu odbyły się uroczystości w rocznicę śmierci ś. p. H. Rossmanna.

Po Mszy św. za duszę ś. p. Henryka Rossmanna, odprawionej przez ks. dyr. dr. Karola Milika, który wygłosił głębokie i podniosłe kazanie, zebrało się liczne grono młodzieży akademickiej, robotniczej i rzemieślniczej oraz gości w Klubie „Roma".

Przemówił do zgromadzonych mgr. Jan Tarnowski n. t. „Ś. p. Henryk Rossmann jako symbol młodego pokolenia".

Po uczczeniu pamięci Zmarłego minutą skupienia, odśpiewaniem Hymnu Młodych zakończono żałobną akademię. (h. s.)

—×—

KINA

ADRIA: „Dorożkarz nr. 13".
APOLLO: „Jej pierwszy bal"
CORSO: „Piekielny Wąwóz"
GLORIA: „Ostatni Mohikanin".
GWIAZDA: „Pasażerka na gapę"
METROPOLIS: „Błękitna załoga"
OŚWIATOWE TCL: „Wesoły Don Juan"
RENAISSANCE: „Darmozjad"
SFINKS: „Królestwo za pocałunek"
SŁOŃCE: „Dziewczyna szuka miłości".
ŚWIT: „Łódź podwodna nr. 9"
TĘCZA-Łazarz: „Szampański walc"
TĘCZA-Wilda: „Płomienne serca"
WILSONA: „Cyrk na okręcie"

ZJAZD STOMATOLOGÓW W POZNANIU

W niedzielę 6 marca odbędzie się w Poznaniu zjazd wszystkich lekarzy-dentystów, zamieszkałych w Wielkopolsce, ziemi Kaliskiej, na Pomorzu i Górnym Śląsku. Celem zjazdu będzie omówienie sprawy wyborów i organizacji lekarsko - dentystycznych izb okręgowych, które mają być w myśl ustawy z 11 stycznia b. r. powołane do życia na wzór izb lekarskich jako samorząd zawodowy.

Zjazd zwołuje związek stomatologów i lekarzy dentystów oraz stowarzyszenie absolwentów akademii stomatologicznej.

OGNISKA PRYSZCZYCY

Na terenie województwa poznańskiego dotkniętych jest pryszczycą ogółem 18 miejscowości. W powiatach: kępińskim (5 ognisk), krotoszyńskim, gnieźnieńskim i gostyńskim (po jednym) i jarocińskim (10 ognisk). Wiadomość o wypadku pryszczycy w pow. mogileńskim okazał się nieścisła. Nie stwierdzono tam żadnego wypadku tej choroby.

WŚCIEKLIZNA

W Słomowie wściekły pies napadł wracającego do domu Gładyszewskiego, skoczył mu na piersi i próbował przegryźć krtań. P. Gładyszewski po dłuższej walce powalony został przez psa na ziemię. Latarkę elektryczną wpakował psu w gardło, dusząc tym sposobem bestię.

W Sokołowie - Osiedlu wściekły pies pogryzł uczennicę Frąckowiakównę i dwie kobiety: Schoenową i Nowakową. Pokąsane osoby oddano pod opiekę lekarską.

Również we Wrześni, w ochronce dla dzieci, wściekł się pies i pokąsał stróża Napierałę i jego żonę.

ZE ZWIĄZKU POLSKIEGO

Koło Związku Polskiego w Poznaniu odbyło swe walne zebranie, na którym dokonano wyboru nowego zarządu z p. Rzeczyńskim na czele. Referat wygłosił ppłk. Chocieszyński n. t. „Polski stan posiadania w świetle akcji Związku Polskiego".

Wielki pożar pod Zakopanem
Schronisko narciarskie na Głodówce
pastwą płomieni

ZAKOPANE, 28. 2. W poniedziałek o g. 2 rano wybuchł pożar w schronisku harcerskim na Głodówce. Piękny 3-piętrowy budynek zbudowany w czystym stylu zakopiańskim spalił się doszczętnie. Schronisko znajdujące się w niezwykle malowniczym położeniu przy szosie do Morskiego Oka, leży dość daleko od innych osiedli i dlatego akcja ratownicza była bardzo utrudniona.

W chwili pożaru w schronisku znajdowało się kilkunastu narciarzy. Wszyscy spali. Zbudzeni alarmem, w bieliźnie ratowali się ucieczką, przy czym na ratowanie dobytku nie było już czasu.

Z pięknego schroniska pozostały tylko fundamenty. W pobliżu znajduje się co prawda studnia arteryjska, ale posiada ona bardzo mało wody. Gdy przybyła straż pożarna, zgliszcza już dogasały.

W schronisku znajdowały się liczne rzeźby na drzewie dzieła okolicznych górali. Oczywiście wszystko spłonęło. Budynek był ubezpieczony na 70.000 zł.

Ocalałych od pożaru narciarzy przewieziono w pożyczonych ubraniach do Zakopanego i Bukowiny.

Zbliża się „Kaziuk"
Przygotowania w Wilnie

(Wilno) — W roku bieżącym spodziewany jest wyjątkowo liczny zjazd. Liga Popierania Turystyki organizuje 12 pociągów popularnych. Prócz tego można przyjechać do Wilna korzystając z 50 proc. zniżki, która przysługuje każdemu od 1 do 7 marca. Przygotowane są następujące atrakcje: W pierwszym rzędzie pochód obmyślony i zaprojektowany przez prof. M. Limanowskiego. Składać się on będzie z dwóch części monumentalnej, opracowanej przez E. Nowickiego i regionalnej przez N. Ponizowkinę, zaś całość prac artystycznych przez st. Wydz. Sztuk Pięknych.

Drugą ciekawą imprezą będzie wieczór literacki pt. „Almanach Wileński". Następnie mają być znaczki pamiątkowe, którymi będą udekorowani przyjezdni.

Poza tym Związek Propagandy Turystycznej wydał specjalny afisz. Przygotowano poza tym chorągiewki z nadpisem „Kaziuk raduje serce". Wojsko weźmie udział w pochodzie i uświetni uroczystość przez wysłanie na miasto orkiestr wileńskich pułków. (s)

to jest tak

KUKUŁCZE JAJA

Perypetie naftowej „Lex Wandycz - Kozicki" są niezmiernie charakterystyczne dla panujących u nas stosunków i nasze sfery decydujące powinny z nich wyciągnąć należyte konsekwencje.

Okazuje się, że „Projekt Komisji Wandycza" był wprost jakby kukułczym jajem podrzuconym do uchwalenia Radzie Ministrów. Tak wygląda już choćby z oświadczeń Ministra P. i H. Romana, który zapowiada przedyskutowanie tego projektu ze sferami zainteresowanymi.

Wielka szkoda, że odpowiednia dyskusja nad projektem nie odbyła się przed wniesieniem go na Radę Ministrów.

Większa szkoda zaś w tym, iż dyskutuje się w Ministerstwie P. i H. jedynie z sferami zainteresowanymi, to znaczy przetłomaczone na polskie: z żydami, z oficjalistami obcego kapitału i ludźmi, podzielającymi ich poglądy.

W świetle tej „causa Wandycz-Nafta" przedstawiają się w ostrym świetle niedomagania naszego aparatu ustawodawczego. Przecież, gdyby nie wystąpienie p. Wiktora Prusa i inż. Stanisława Szczepanowskiego z krytyką tego projektu, to zapewne byłby on już dawno uchwalony w sejmie, a może i w senacie.

Przecież, gdyby nie fakt, że znalazł się dziennik, w stolicy jeden jedyny, który tę krytykę projektu komisji Wandycza ogłosił — zamiast się o to postarać by w jego kasie wybuchły szyby naftowe — to sprawa byłaby już zadecydowana.

Premier Sławoj - Składkowski nie raz w sejmie i gdzieindziej zwalcza wpływy i posunięcia różnych międzynarodówek. Po tej „causa Wandycz" powinien on zdwoić swą czujność przeciw tej możliwości, by do teczki uchwał Rady Ministrów mogły się przeprzedostać kukułcze jaja, „zniesione" może przez jakieś obce ptaki. Kłopot, gdy te jaja trzeba wycofywać i wynosić na dwór, a byłby jeszcze większy kłopot, gdyby ich nie wyniesiono.

R. L.

Sensacyjne wystąpienie gen. Żeligowskiego

„Odmawiam zaufania min. Poniatowskiemu"

Wydarzeniem politycznym pierwszego znaczenia stał się artykuł gen. Żeligowskiego zamieszczony w poniedziałkowym numerze „Słowa".

„Sportsmeni polityczni — odmawiam zaufania min. Poniatowskiemu" brzmi tytuł enuncjacji gen. Żeligowskiego.

POLSKA NIE MIAŁA SZCZĘŚCIA

Na wstępie gen. Żeligowski formułuje zasadnicze uwagi o znaczeniu sprawy ludowej w Polsce stwierdzając nastepnie:

> Polska nie miała szczęścia do ministrów rolnictwa. To też objęcie teki przez ministra Poniatowskiego, budziło największe nadzieje. Na czele tego najważniejszego resortu stawał człowiek, który uchodził nie tylko za szczerego demokratę w dobrym stylu, lecz i za człowieka gruntownie znającego największe zagadnienie: sprawę ludową. N i e s t e t y, s p o t k a ł n a s z a w ó d. Nie wiem jak się stało w dziedzinie polityki, lecz sądząc ze słów Premiera, Rząd nie był poinformowany przez Ministerstwo Rolnictwa o nastrojach wsi, wiem atoli, co się stało w dziedzinie gospodarki. Właśnie w tym 3-letnim okresie, kiedy tekę Ministerstwa piastuje p. Minister Poniatowski samorząd gromad i gmin został całkowicie zaniechany, natomiast w tym okresie nastąpił największy rozkwit Org. Dobrowolnych.

Zawód swój co do osoby min. Poniatowskiego gen. Żeligowski tłumaczy następująco:

> Obecnie Ministerstwo Rolnictwa prowadzi politykę błędną i niebezpieczną.
>
> I nie tylko dlatego, że nie organizuje mas rolniczych kierując ich dynamizm na podniesienie dobrobytu ludności, nie tylko dlatego, że zużywa środki na organizacje polityczne, dążące do niewiadomych celów, lecz szczególnie dla tego, że w rządzie nie potrafiło wysunąć na czoło wielkiego zagadnienia sprawy ludowej, które zamiast wejść na arenę w atmosferze powagi i życzliwości, do rządu i społeczeństwa przybiera charakter wstrząsów tak bolesnych i niebezpiecznych dla Narodu i Państwa.

Trudno posądzać gen. Żeligowskiego o jakiekolwiek względy osobiste, w tej surowej ocenie polityki min. rolnictwa, tym bardziej, że jak sam pisze „objęcie teki przez min. Poniatowskiego budziło największe nadzieje". To też pointa artykułu b. prezesa Rady Wileńskiej Izby Rolniczej ma swój poważny ciężar gatunkowy:

> Mam szacunek dla Ministra Poniatowskiego, jako człowieka, lecz nie mam do niego zaufania, jako ministra rolnictwa.

Sen. Petrażycki podczas dyskusji nad budżetem uzasadniał, że nie można toczyć z min. Poniatowskim walki na szpilki, lecz trzeba albo zgłosić mu votum nieufności, albo odnosić się pozytywnie do jego pracy. Pos. gen. Żeligowski odpowiedział jakby na to wezwanie: **odmawiam zaufania min. Poniatowskiemu.**

KOLCE BEZ RÓŻ

TROSKLIWA POMOC

„Dziennik Ludowy" starając się zbagatelizować akcję antymasońską pisze:

> „ABC" stwierdza jednocześnie, że w Polsce jest „masonów" raptem 400. A ilu jest w Polsce bezrobotnych? Nowa akcja „antymasońska" jest próbą odwrócenia uwagi od zagadnień istotnych. Rozpętuje się śmieszną hecę przeciw 400 domniemanym masonom, a na nędzę setek tysięcy nie ma miejsca.

A czy przypadkiem tych 400 masonów, o których pos. Dudziński w Sejmie mówił, że rządzą Polską, nie ponoszą części winy za to, że mamy setki tysięcy bezrobotnych? Zwłaszcza, że znaczna część tych masonów — to kapitaliści, których „Dziennik Ludowy" rzekomo tak ostro zwalcza. A tu raptem „Dziennik Ludowy" pośpiesza z odsieczą okrutnym wyzyskiwaczom ludu roboczego.

Czy tych 400 kapitalistów należy do PPS.?

Jak długo będzie trwał Pobyt inż. Doboszyńskiego w więzieniu?

N. A. I. donosi:

Inżynier Doboszyński pozostaje nadal w więzieniu we Lwowie, skąd w najbliższym czasie ma być przewieziony z powrotem do więzienia św. Michała w Krakowie.

Na razie wszystkie środki prawne zmierzające do zmiany środka zapobiegawczego w stosunku do inż. Doboszyńskiego zostały wyczerpane wobec odrzucenia ostatnio zażalenia obrony na środek zapobiegawczy przez Sąd Apelacyjny we Lwowie.

W Lwowskim Sądzie Okręgowym opracowywane są obecnie motywy wyroku, co potrwa zapewne parę tygodni. Jak wiadomo, kasację od wyroku zapowiedziały obydwie strony, prokurator i obrona. Z chwilą wniesienia przez prokuratora apelacji, wyrok lwowski nie będzie mógł się uprawomocnić, a zatem i przewidywania co do zwolnienia inż. Doboszyńskiego po upływie terminu kary, orzeczonej przez sąd lwowski nie będą mogły być urzeczywistnione.

Inż. Doboszyński pozostałby w tym wypadku w więzieniu aż do chwili zatwierdzenia wyroku przez Sąd Najwyższy lub trzeciego już z kolei terminu sprawy przed Sądem Okręgowym.

„Walczymy z klerem"

Morderca księdza był poczytalny

Dalsze szczegóły zbrodni w Luboniu

POZNAŃ. 28. 2. Wawrzyniec Nowak, który dokonał ohydnego morderstwa w kościele w Luboniu pod Poznaniem, przebywał w ciągu 12 lat w Rosji Sowieckiej, gdzie ukończył specjalny kurs dla agitatorów, po czym przed niespełna rokiem przyjechał do Lubonia. Prowadził tu wraz z niejakim Sobczakiem ożywioną agitację komunistyczną. Obaj byli przywódcami ruchu komunistycznego na okręg poznański.

ZBRODNICZY „WYROK"

Wywrotowej akcji Nowaka i Sobczaka przeciwstawiał się energicznie ś. p. ksiądz proboszcz Streich. Wywrotowcy postanowili zemścić się na nim i wykonanie wyroku kapturowego miał dokonać Nowak. Konspiracyjne zebranie w sprawie o zamordowanie księdza odbyło się w sobotę wieczorem w mieszkaniu Sobczaka. W zebraniu wzięli udział specjalni wysłannicy centrali komunistycznej w Warszawie. Na zebraniu tym postanowiono zamordować nie tylko księdza Streicha, ale również miejscowego wikariusza ks. Koberskiego.

U STÓP OŁTARZA

Pierwsze strzały, wbrew dotychczasowym komunikatom, były chybione. Zabójca gonił za księdzem i dopiero u stóp ołtarza dopadł go i przykładając mu niemal rewolwer do skroni dwukrotnie wystrzelił: oba strzały przebiły głowę. Ks. proboszcz upadł u stóp ołtarza.

Zbrodniarz roztrącając dzieci, wbiegł na ambonę i wymachując kapeluszem, krzyknął: „Wynoście się z kościoła! Zabiłem księdza za naszą i waszą wolność! Niech żyje komuna!".

SAMOSĄD NAD ZBRODNIARZEM

Następnie, trzymając rewolwer w ręku, zbrodniarz starał się wybiec z kościoła, ale na krzyk przerażonych dzieci wbiegło do kościoła paru mężczyzn i jeden z nch, p. Mańczak, urzędnik kolejowy, wykręcił zbrodniarzowi rękę, jednocześnie podstawiając mu nogę. Mordercę obezwładniono.

Nie zważając na to, że są w kościele, obecni dokonali na potwornym mordercy samosądu. Wybito mu wszystkie zęby, połamano żebra i zadano kilka ran głowy. Zemdlonego zbrodniarza wywleczono przed kościół, gdzie przybyła policja zdołała go wyrwać z rąk tłumu.

W czasie strzelania do księdza ranni zostali, jak już donosiliśmy kościelny Krawczyński i 12-letni chłopiec Ignacy Paczyński. Stan obydwu rannych nie budzi obaw.

Ks. wikariusz Koberski zawiadomiony przez rannego kościelnego, przybiegł do kościoła i zdążył jeszcze udzielić konającemu ks. proboszczowi Ostatnich Sakramentów.

BYŁ POCZYTALNY

Zbrodniarza odwieziono do Poznania, gdzie umieszczono go w szpitalu więziennym. W poniedziałek przed południem udali się do szpitala sędzia śledczy i prokurator i przeprowadzili wstępne przesłuchania zbrodniarza. Nowak z całym cynizmem przyznaje się do zbrodni i kilkakrotnie podkreśla z naciskiem, że jest człowiekiem normalnym i w zupełności zdaje sobie sprawę z tego, co uczynił.

— Pamiętam wszystko, co się działo — opowiada spokojnie. — Wiem, kto mnie bił, wiem, jak strzelałem i pamiętam, gdy ksiądz padł. Zbrodni swej dokonałem dlatego, że nienawidzę kleru. Postanowiliśmy z nim walczyć i walczymy.

ZAMKNIĘCIE ŚWIĄTYNI

Przed kościołem nieustannie zbierają się tłumy miejscowej ludności, żywo rozprawiając na temat potwornej zbrodni. Kościół na zarządzenie władz kościelnych zamknięto na 4 tygodnie, po czym nastąpi konsekracja świątyni.

Potworna profanacja

wysadzono w powietrze groby na cmentarzu

LUBLIN, 28. 2. We wsi Zarzec, powiatu łukowskiego została dokonana niezwykła zbrodnia profanacji grobów. W niedzielę w godzinach wieczorowych rozległy się na cmentarzu głośne detonacje. Okazało się, że nieznani sprawcy wysadzili przy pomocy dynamitu kilka grobów. Zniszczeniu uległo również kilka pomników. Sprawców profanacji dotychczas nie ujęto.

Policja siłą zlikwidowała okupację gminy

STAROGARD, 28. 2. W Zbiewie (pow. Starogard) grupa bezrobotnych licząca około 100-u osób przybyła do urzędu gminnego celem rejestracji oraz po wypłatę zapomóg.

Wójt gminy uznał żądania bezrobotnych za bezzasadne i polecił przybyłym rozejść się do domów. Bezrobotni postanowili wobec tego blokować lokal gminy.

Władze gminne sprowadziły w odpowiedzi pluton policji, który siłą usunął okupantów z biur gminy. Po usunięciu bezrobotni krążyli po mieście wznosząc okrzyki.

Zajścia zakończyły się dopiero późnym wieczorem.

Sukces wyborczy rządu estońskiego

TALLIN, 28. 2. Wybory do parlamentu estońskiego przyniosły sukces rządowi. Wszyscy członkowie obecnego gabinetu, którzy wystawili swe kandydatury, zostali wybrani.

Na 80 członków parlamentu opozycja zdobyła tylko 15 mandatów, które uzyskali przeważnie znani przywódcy stronnictw politycznych.

„Paevaleht" donosi, że 58 kandydatów, którzy otrzymali mniej niż 1/4 oddanych głosów, traci kaucję w wysokości 250 koron. Tak więc do kasy państwa wpłynie 18,500 koron. Pomiędzy wybranymi posłami znajduje się również 26 członków dawnych sejmów.

„Przegląd polsko-fińsko-estoński"

Ukazał się nowy numer „Przeglądu polsko - fińsko - estońskiego" poświęcony Estonii z okazji 20-letniej rocznicy jej niepodległości. Zeszyt zawiera 64 strony dużego formatu. Z ważniejszych artykułów należy wymienić prof. Uluotsa „Nowa konstytucja estońska", E. Laamana „Elementy estońskiej polityki zagranicznej", artykuł B. D. „Estonia nowym terenem dla polskiej emigracji", L. Soonberga „Sztuka estońska", J. Mazowieckiego „Stosunki handlowe polsko - estońskie", B. Linde „Literatura estońska w ostatnich latach" i R. Patsa „Muzyka współczesna w wolnej Estonii". Dalej idzie obszerna kronika w językach: polskim, estońskim i fińskim.

Zatonął niemiecki parowiec

KILONIA, 28.2. Wskutek zderzenia z greckim parowcem „Dionysios Stathatos" zatonął w Kanale Cesarza Wilhelma parowiec niemiecki „Gotenhof".

Załogę uratowano.

Dalsze represje w Wilnie

Rozwiązanie 17-tu organizacji akademickich na Uniwersytecie Stefana Batorego

WILNO, 28. 2. Na podstawie przepisów znowelizowanej ustawy akademickiej senat Uniwersytetu wileńskiego rozwiązał 17 organizacji akademickich. Wyszczególniamy je poniżej:

1) żydowskie Koło Farmaceutów ,2) Korporacja studentów ukraińskich, 3) akademicka korporacja „Unitania", 4) Akademicki Związek Łowiecki, 5) Koło Akademików Ziemi Lubelskiej, 6) Koło Zagłębia i Ślązaków, 3) Koło Inflantczyków, 8) Koło „Łazanek" — pierwsza korporacja kobieca, 9) Akademicka Drużyna Harcerska, 10) **Związek Niezależnej Młodzieży Narodowej** (grupa młodzieży narodowo-radykalnej), 11) Koło etnologów, 12) Myśl Mocarstwowa, która obecnie weszła w ramy Zw. Młodej Polski, 13) Akademickie Koło Kownian, 14) Koło Prehistoryków, 15) Koło Przyjaciół Białorusoznawstwa, 16) Niezależna Młodzież Socjalistyczna — organizacja o tendencjach komunistycznych, przeciw której swego czasu prokurator wszczął dochodzenie, 17) Akademicki Klub Dyskusyjny — organizacja fołksfrontowa.

Spośród rozwiązanych organizacyj, jedynie Koło Inflantczyków wniosło podanie o reaktywizację.

W obecnym stanie rzeczy na Uniwersytecie wileńskim pozostała tylko jedna organizacja polityczna — Młodzież Ludowa, mówiąc nawiasem, organizacja wybitnie szkodliwa dla Polski, przejawiająca działalność wyraźnie destrukcyjną.

Sensacja w Radzie Miejskiej Tomaszowa Maz.

Ozonowy „Blok Gospodarczy" rozpada się

Ostatnie posiedzenie Rady Miejskiej m. Tomaszowa Maz. przyniosło sensację, która stała się przedmiotem ogólnego zainteresowania ze względu na to, że dotyczyła osoby wielce w mieście niepopularnego prezydenta miast A. Rączaszka. Otóż na posiedzeniu tym jeden z radnych wniósł na piśmie do prezydium interpelację w której podał, że pewien radny z frakcji PPS na jednym z publicznych wieców oświadczył, jakoby prezydent miasta sumy pobierane z kasy miejskiej za godziny nadliczbowe, obraca na „zjednywanie" sobie radnych z sanacyjnego „Bloku Gospodarczego", stanowiącego w Radzie większość a będącego zlepkiem działaczy miejscowego Ozonu oraz klubu radnych żydowskich.

Oświadczenie to wywołało konsternację i szerokie komentarze. Jakkolwiek radny, który rzekomo zarzut ten miał postawić, zaprzeczył temu, wybraną jednak została Komisja Dyscyplinarna, która sprawę tę rozpatrzy.

Drugą sensacją dnia był zarysowujący się rozłam w ozonowo - żydowskim „Bloku Gospodarczym" z łona którego wystąpił jeden z radnych oświadczając, że w „Bloku" nie znajduje „kośćca ideowego". Wystąpienie to niewątpliwie pociągnie dlasze, radny ów bowiem tworzy w Radzie Miejskiej Tomaszowa Maz. nowy Klub Związku „Praca".

Ks. Hlinka trwa niezłomnie przy postulacie autonomii

BRATISLAWA, 28. 2. Dzisiejszy „Slovak" przynosi wiadomość **o rozmowie ks. Hlinki z premierem Hodżą** stwierdzając, że rozmowa ta dotyczyła obecnej sytuacji politycznej **nie przyniosła jednak pozytywnych rezultatów.**

W szczególności jeśli chodzi o sprawę wstąpienia ludowców do rządu. Ks. Hlinka podkreślił, że jego stronnictwo **nie opuści pod żadnym warunkiem swego dotychczasowego stanowiska** i wstąpi do rządu tylko wtedy, gdy zostaną spełnione jego zasadnicze postulaty, t. j. **uznanie odrębności narodu słowackiego i przyznanie Słowakom autonomii.**

Egzamin w sowieckiej szkole

Na biegunie południowym straszny upał

Członkowie komisji egzaminacyjnej i eksterni zajęli swoje miejsca. Przewodniczący wziął do ręki listę uczniów i przejrzał nazwiska. — Zaczniemy, towarzysze, od egzaminu z geografii. Kto odpowie pierwszy? Wy, towarzyszu? Mam zadawać łatwe pytania? Dobrze! Powiedzcie mi, jakie najważniejsze produkty wywożą za granicę Stany Zjednoczone?

Egzaminowany milczy.

— Nie wiecie, towarzyszu? Ależ to są powszechnie wiadome rzeczy: bawełna, zboże, węgiel, maszyny, auta. Czyżbyście nigdy o tym nie słyszeli? To dziwne. Niech tam będzie! Weźmiemy coś innego... na przykład Indie. Co wwożą Indie z zagranicy — surowce czy gotowe wyroby fabryczne? Dopomogę wam trochę. Indie są kolonią, nieprawdaż? Czyją kolonią są Indie?

Egzaminowany zamyśla się i z wysiłku marszczy czoło.

— Indie są japońską kolonią.

— Co? Indie to japońska kolonia. Towarzyszu, co wy mówicie. Gdzież waszym zdaniem leżą Indie.

— Wiadomo, że w Ameryce.

— Tak nie można, towarzyszu. Siadajcie, Mam nadzieję, że wasi koledzy swymi odpowiedziami wyprowadzą was z błędu. Może wy, towarzyszu, odpowiecie? Prawda, że Indie nie są japońską kolonią? Japonia ma własne kolonie. Wymieńcie mi je. Co, nie wiecie? No może chociaż jedną?

— Maroko.

— Co, czyście zwariowali, towarzyszu, a gdzież właściwie leży Japonia?

— Na Filipinach w Ameryce.

— Siadajcie, towarzyszu!

Przewodniczący wyciera sobie pot z czoła i wywołuje następnego kandydata.

— Przejdziemy może do geografii fizycznej. To będzie łatwiejsze, nieprawdaż? Teraz jest początek zimy. Tu, w Moskwie jest chłodno, a jak jest na południu?

— Na południu... na południu jest ciepło.

— Doskonale, towarzyszu! A gdzie jest najchłodniej.

— Na północnym biegunie.

— No, niekoniecznie! Dlaczego właśnie na północnym biegunie jest najchłodniej?

— Bo na południowym jest straszny upał, że nie można wytrzymać.

— Ależ, kochany towarzyszu, co wy też opowiadacie! A gdzież jest, według was, umiarkowana temperatura?

— Na innych biegunach.

— Na innych biegunach? To ile biegunów, według was posiada cała ziemia?

— Ziemia ma ośm biegunów, towarzyszu profesorze.

Komisja egzaminacyjna robi wrażenie ludzi, gotowych popełnić samobójstwo. Profesorowie zadają dalsze pytania nieśmiało, półgłosem i z ogromnym zakłopotaniem. Eksterni odpowiadają z pewnością siebie i tak głośno, że aż szyby się trzęsą.

— W jakim kierunku obraca się ziemia?

— Z północy na południe.

— Gdzie jest najwyższy szczyt na kuli ziemskiej?

— We Włoszech.

— Co, we Włoszech, a jakżeż, waszym zdaniem on się nazywa?

— Wiadomo, że Kazbek.

— Ile mamy sfer klimatycznych?

— Ośmdziesiąt.

— Jak nazywa się stolica Grecji?

— Budapeszt... nie, wybaczcie towarzyszu profesorze, omyliłem się. Stolica Grecji nazywa się Warszawa.

Egzaminujący słaniając się na nogach, blady jak trup, zrywa się i woła histerycznie:

— Towarzyszu, ależ to jest straszne! Powinniście się wstydzić takich odpowiedzi, przecież jesteście dorosłymi ludźmi!

(„Ukraiński Wisty")

Wygrana milion zł. przedmiotem sensacyjnego procesu

We Lwowie doszło do sensacyjnego procesu na tle podziału wygranej miliona złotych w ostatniej loterii. Jedną ćwiartkę szczęśliwego losu miał bezrobotny murarz z Rabki, Kondys, który otrzymał ją jako premię na zawodach sportowych. — Ponieważ Kondys nie miał czym płacić za los w następnych klasach, dopuścił on do ćwiartki wspólników, którzy pokrywali koszty wykupienia losu.

Gdy okazało się, że na ćwiartkę tę padła główna wygrana, Kondys podjął w Warszawie należną część w kwocie 200.000 zł. i odmówił wypłaty jakichkolwiek sum swoim wspólnikom.

Wspólnicy Kondysa złożyli do sądu skargę na nieuczciwy podział wygranej.

Straszna tragedia w Sidney

Święto ku uczczeniu 150-ej rocznicy Australii zostało przerwane straszną katastrofą. Oto w zatoce w Sidney liczni kąpiący się i wioślarze zostali zaskoczeni ogromną falą, która wszystkich pogrążyła w wodnych odmętach. Sytuacja stała się tym groźniejsza, że z falą przyszły setki rekinów. Jak ustalono, liczba ofiar katastrofy wynosi 100 osób.

Uśmiechnij się!

ZBYT DŁUGO SPADAŁ

Szef: — Dlaczego pan znowu spóźnił się do biura?

Urzędnik: Przepraszam bardzo, ale spadłem ze schodów.

Szef: — Jakto, całe pół godziny pan spadałeś ze schodów?

NIE MA OCHOTY

— Jutro mam iść na ślub, ale jakoś nie mam ochoty.

— A kto się żeni?

— Ja?

Zima w Laponii



Podczas, gdy u nas zima już kończy się, mali Lapończycy długo jeszcze będą wyglądać wiosny.

Największy okręt świata buduje Anglia

Angielska „Quen Mary" uważana w swoim czasie za ostatnie słowo tego, co można stworzyć w dziedzinie budownictwa wielkich pasażerskich okrętów, musiała po pewnym czasie ustąpić palmę pierwszeństwa i „Błękitną Wstęgę" Atlantyku francuskiej „Normandie". Teraz z kolei prawdopodobnie Francuzi będą musieli ustąpić znów Anglikom. W Glasgow bowiem buduje się nowy kolos, który rozmiarami swymi i szybkością ma przewyższyć „Normandie". Jakkolwiek budujący się okręt nie ma jeszcze nazwy, dla nikogo nie jest tajemnicą, że nazywać się on będzie „Quen Elisabeth".

Dla zorientowania się w rozmiarach tego nowego pływającego miasta, podamy je w porównaniu z wymiarami „Normandie" i „Quen Mary".

Siła motorów „Quen Elisabeth" będzie wynosiła 200.000 H.P.; podczas gdy „Normandie" miała ich tylko 160.000. Nowy olbrzym transatlantycki będzie miał 86.000 ton, „Normandie" miała 83.423 ton, a „Quen Mary" 81.235 ton. Długość wynosić będzie 310 m. szerokość 39 m. (tę samą szerokość miała „Quen Mary"), a 36.4 m. „Normandie". I rzecz ciekawa „Quen Elisabeth" będzie niższa od tamtych, chodzi bowiem o to, ażeby, stawiając jak najmniejszy opór powietrza, miała jak największą szybkość.

„Quen Elisabeth" będzie miała jedynie dwa kominy wysokości po 13 m. Wydawać się ona będzie dłuższą od „Normandie" i „Quen Mary", ze względu na swoją smukłość linii, albowiem jeśli „Quen Mary" była budowana na wzór pancerników, przy budowie „Quen Elisabeth" wzorowano się na modelach yachtów szybkobieżnych. Szybkość nowego kolosa ma wynosić teoretycznie 30 węzłów, lecz lecz jakkolwiek rekord „Normandie" jest 31.20 węzłów, ogólne jest mniemanie, że „Quen Elisabeth" pobije ten rekord.

Prace posuwają się w szybkim tempie i prawdopodobnie już w roku 1940 po raz pierwszy „Quen Elisabeth" zostanie spuszczona na wodę. Obecnie już ukończony jest kadłub okrętu, przy wykonaniu jego pracuje 3.500 robotników. Jak obliczono, zanim olbrzym zostanie wykończony, około 200.000 robotników na całym świecie znajdzie zajęcie przy pracy nad jego wnętrzem.

Wśród nowych książek

St. Andrzej Radek „Rewolucja w Warszawie" 1904 — 1909. Z przedmową Mieczysława Dąbkowskiego. „Biblioteka miłośników książki". Inst. Wyd. „Biblioteka Polska", Warszawa 1938. Str. 435.

Jest to opracowanie materiałów odnoszących się do działalności Organizacji Bojowej P. P. S. na terenie Warszawy. W pamięci znacznej części społeczeństwa żywe są jeszcze wspomnienia wypadków, zamachów i aktów terrorystycznych w stosunku do zaborców w tym okresie, bezpośrednio poprzedzającym wybuch wojny światowej, niosącej Polsce niepodległość.

Objektywna ocena działalności ówczesnej P. P. S. jest dziś trudna z tego choćby względu, że ludzie którzy ową działalnością kierowali, brali w niej udział, lub potępiali ją, ciągle jeszcze uczestniczą w życiu politycznym Polski. Niedługo jednak historia wypowie swoje orzeczenie. Dziś zbiera materiały.

Książkę S. A. Radka cechuje wysiłek autora w kierunku obiektywnego i beznamiętnego podawania zebranych materiałów, nie mniej jednak posiada ona dość wyraźną tendencję. Książkę zdobi szereg portretów i ilustracji, zawiera ona również spis członków organizacji bojowej P. P. S.

Stefan Wojstomski „Sprzymierzeńcy Czesi na Syberii 1918 — 20". Inst. wydawn. „Biblioteka Polska". Warszawa 1938. Str. 243 i mapa.

Książka Wojstomskiego jest ciekawa z tego względu, że autor — sybirak, bezpośredni świadek i uczestnik wypadków na Syberii w okresie przewrotu bolszewickiego, opisuje działalność wojska czeskiego na Syberii głównie na podstawie — obcych źródeł. Ta bezstronność Wojstomskiego daje efekt: postawa Czechów rysuje się ostro, zwłaszcza w porównaniu z działalnością słynnej polskiej 5-ej dywizji syberyjskiej. Autor, który bynajmniej nie jest wrogiem Czechów, zdaje sprawę z ich zdradzieckiej roboty w stosunku do wojska polskiego na Syberii, wydania na śmierć bolszewikom admirała Kołczaka rekwizycji złota „białogwardzistów" orgiach rabunkowych i okrucieństwach.

Wojstomski rozprawia się również ostro z antypolskimi paszkwilami Szeby, Kudeli i Fiali.

Książka pisana dobrym polskim językiem, barwnie, lecz rzeczowo, dla każdego, kto interesuje się historią Syberii w latach 1918 — 1920, jest cennym źródłem.

Jacques Bardoux. „Oskarżam Moskwę". Instytut Wydawn. „Biblioteka Polska" Warszawa 1937. Str. 73.

Jacques Bardoux, wybitny uczony i pisarz francuski, w prostych, lecz wymownych słowach bezlitośnie demaskuje właściwą rolę francuskiego „frontu ludowego". Oskarża Moskwę o realizowanie haseł komunizmu przy użyciu otumanionego społeczeństwa francuskiego, a wbrew interesom Francji. Oskarża Moskwę o rozbijanie od wewnątrz narodu francuskiego, o zamach na Francję.

Niewielka książeczka Bardoux pełna jest dynamiki, która rozsadza jej ramy. Jest to rodzaj manifestu do narodu francuskiego, manifestu, w którym Francuz — patriota ostrzega współrodaków przed coraz bliższym niebezpieczeństwem grożącym ojczyźnie, ze strony obcej potęgi. Bardoux widzi jasno te niebezpieczeństwa i ocenia je, ale nie ulega panice. „Francja nie ugnie swych kolan" — pisze w zakończeniu książki. Są to dumne słowa człowieka, który wierzy w niespożyte siły moralne swego narodu.

Dla czytelnika polskiego książka Bardoux jest szczególnie ciekawa, jeśli się zważy, że sytuacja Polski, jakkolwiek o tyle różna od sytuacji Francji, nie jest jednak o wiele lepsza. Niebezpieczeństwo komunizmu ma dla nas swą silną wymowę.

Stanisław Orzelecki

Sonia Henie leci przez Atlantyk

Amerykański impresario Soni Henie Mike Jacobs pragnie, aby wielka „star" przybyła do Europy przelatując nad Atlantykiem. Sonia Henie ma lecieć ze sławnym pilotem Dickiem Marrillem. A więc już niedługo prawdopodobnie, sławna Norweżka wróci do Europy drogą powietrzną.

Zaginiony mąż znalazł się na ekranie filmowym

W Rydze podczas wyświetlania filmu „Anna Karenina", jakaś starsza pani, przebywająca w kinie w towarzystwie dwóch młodych pań, nagle krzyknęła: „Mój mąż!" — i upadła zemdlona. Wyniesiono ją do holu. Gdy odzyskała przytomność, oświadczyła, że w jednym z bohaterów, występujących w filmie, poznała swego męża, który zginął przed 20 laty. Następnego dnia, na życzenie owej pani, dyrekcja kina wyświetliła niektóre sceny filmu i wtedy obecni na podstawie przyniesionej fotografii, stwierdzili, że istotnie jednym z głównych bohaterów filmu jest zaginiony baron R., pochodzący ze starej rosyjskiej rodziny szlacheckiej.

Według twierdzenia pani R. mąż jej uczestniczył jako oficer w wojnie światowej. Rannego przewieziono go w roku 1916 do szpitala w Moskwie, gdzie, po wyleczeniu został radcą w jednym z urzędów rosyjskich. Na tym stanowisku zastała go rewolucja. Pani R. ostatni raz widziała swego męża, jak zrewoltowany motłoch bolszewicki popychał go karabinami do więzienia. Odtąd wszelki słuch o nim zaginął. Była przekonana, że mąż jej został zamordowany, jak tylu innych dygnitarzy carskiej Rosji.

Obawiając się, że i ona może podzielić los małżonka, przy nadarzającej się okazji uciekła do Rygi wraz z dwiema córkami: Ksenią i Tatianą. Obecnie, po usunięciu wszelkich wątpliwości, że baron R. żyje i zarabia na chleb jako aktor filmowy, pani R. zwróciła się do Hollywoodu o podanie dokładnego adresu swego męża.

JACEK BRZEZINA 28)

PERŁY I KARABINY

POWIEŚĆ

— Wracając do sprawy zabójstwa — rozpoczął dalej swój monolog, oglądając pod światło złocący się w szklance płyn — i do sprawy sądów wyższych, niż nasze, ziemskie, mógłbym panu przytoczyć pewną arabską powiastkę. Pewnego razu Mahomet udał się pieszo przez góry w daleką drogę. Gdy jednego dnia obmywał się przy źródle, przed modlitwą, przejeżdżający mimo jeździec zgubił sakiewkę, pełną srebra. Zaraz po nim tą samą drogą przybył pewien wieśniak, który spostrzegłszy sakiewkę, podniósł ją i wziął sobie. W końcu nadszedł starzec, którego wygląd świadczył o biedzie i nieszczęściu i rozłożył się pod drzewem na odpoczynek. Lecz nadjechał właśnie ów jeździec, szukający swojej sakiewki i nie znalazłszy jej, posądził starca o kradzież, a gdy ten się zapierał — zabił go! „Wielki Boże!" wykrzyknął Mahomet — „Gdzież jest sprawiedliwość twoja?" — i wtedy Bóg oświecił Proroka i pokazał mu, iż starzec zabił kiedyś ojca owego jeźdźca, który ze swojej strony był winien ojcu wieśniaka, który znalazł sakiewkę, sumę, równą tej, która się w niej znajdowała!

— Lecz co to wszystko może mieć wspólnego z niedoszłym zabójstwem, jakie miał popełnić Wetmore na mojej osobie?

Doktór Baad podniósł wysoko brwi i pobiegł wzrokiem gdzieś poza Stanleya.

— Może nic, a może bardzo wiele... Cóż my możemy wiedzieć o tym, co jest napisane w księdze przeznaczeń? Cóż możemy wiedzieć o sprawiedliwości Boskiej, która czasem najgorszego bluźniercę czy grzesznika upatruje na wykonawcę swych wyroków!

Stanley siedział, jak na szpilkach. W pewnym momencie uprzytomnił sobie, co zrobiłby na jego miejscu Gordon Canning, gdyby się tutaj znalazł i niespodziewanie wybuchnął głośnym śmiechem.

Wetmore i Baad zastygli w bezruchu.

— Wiatr z pustyni poczyna na pana działać! — skonstatowali niemal równocześnie, uśmiechając się kącikami ust.

— Niech się pan napije! — doktór podsunął mu szklankę. — To dobrze robi na nerwy. Proszę wierzyć, że my, starzy kuweiccy praktycy dobrze wiemy, co robić w takich chwilach. Przyzwyczailiśmy się zresztą do tego. Nieprawda, mister Wetmore?

Łysy człowiek zarechotał na całe gardło.

— A jakże, doktorku! Wiemy, wiemy... i jak dżiny odstraszyć i jak nożem rzucać w napastujące nas mamidła!

Stanley siedział jak na przedstawieniu. Nigdy nie był w domu wariatów, lecz wyobrażał sobie, że niewiele inaczej by się czuł.

Znowu zastukała kołatka.

Tym razem nie tylko Wetmore drgnął. Doktór zacisnął dłonie na krawędzi stołu, aż żyły wyskoczyły mu na nich, niczym grube sznury. Zbladł i wpił się niespokojnym wzrokiem w drzwi.

Otwarły się z trzaskiem i do pokoju wtoczył się Michał Kłopot!

— Witam szanowne zgromadzenie! — skłonił się do ziemi wyrudziałym hełmem i usiadł ciężko na krześle. — O, co widzę, i pan literat przystał do szanownego grona kuweickich kacyków... — Gęba mu się śmiała od ucha do ucha, a błyszczący wzrok świadczył, że musiał być już po paru kieliszkach. Widać jednak, że miał ich jeszcze w sobie za mało, gdyż spostrzegłszy butelkę whisky, przysunął ją do siebie, bezceremonialnie, wziął szklankę Stanleya, wypełnił ją po brzegi i jednym haustem opróżnił.

— Dobry trunek. Dobrze robi w taką noc, jak dzisiaj!

Wetmore chichotał w swoim kącie, doktór bębnił na stole koscistymi palcami jakiegoś marsza.

— No, i jak tam, namyślił się pan co do tej nafty? — Polak zwrócił się w stronę Stanleya, czyniąc gest, jak gdyby chciał go poklepać po ramieniu, w porę jednak się powstrzymał. — Dobry interes i szlachetny, nie taki, jaki uprawiają te perłołapy! — mrugnął w stronę Wetmore'a, który oficjalnie splunął na tę, w jego mniemaniu, obelgę.

Stanley z początku zaskoczony niespodziewanym zjawieniem się Kłopota, odzyskał równowagę i uśmiechnął się zdawkowo.

— Rzeczywiście, może i dobry interes, niestety, ja nie znam się na tym!

— Czy by się pan znał, czy nie, na jednoby wyszło, czyli, że nic by z tego nie było — mruknął doktór. — Mister Kłopot zanudza nas tą swoją naftą, choć powinien dobrze wiedzieć, że to tylko mrzonki!

— W każdym razie bardziej realne, niż pańskie wieczne filozofowanie i dowodzenie ludziom, że powinni do klasztoru wstąpić!

— Ascetyzm i praca dla dobra ludzkości to jeszcze nie klasztor!

Kłopot wzruszył ramionami.

— Dla mnie to jedno.

Wetmore wyciągnął gdzieś spod fotelu drugą butelkę i postawił ją na stole. Nastrój nieco się poprawił, choć niepoczytalne wybryki Wetmore'a, morały doktora Baada i pijackie kawały Kłopota nie ustawały. Stanley jednak otrzaskał się już z tym. Dwóch wariatów był pewien, trzeci — Kłopot, albo też takim był, albo sprytnie udawał. Nie pozostawało więc nic innego do roboty, jak samemu upodabniać się do otoczenia.

Po godzinie jednak miał już tego dosyć i gdy doktór po jakiejś ostrzejszej sprzeczce z Polakiem ze wściekłością wstał — odetchnął z ulgą. „Stypa wariatów" miała się ku końcowi.

Kłopot na pożegnanie zwrócił się głośno w stronę Stanleya:

(D. c. n.).

Idziemy na przedmieścia...

„Dobrodziejstwa" Magistratu na Sielcach

Zaraz za Belwederem, najbliżej położonym przedmieściem Warszawy są Sielce.

Idziemy Belwederską do Podchorążych. Kontrasty, kontrasty. Duże, luksusowe bloki domów i małe nędzne domki.

ULICA GÓRSKA

Od Podchorążych biegnie ulica Bończa, którą przecina Górska i Stępińska. Na Górskiej brak chodników czyni ją w czasie odwilży lub deszczu niezwykle uciążliwą do przebycia. Wypadki gubienia w błocie pantofli należą podobno do bardzo częstych.

Lecz takich ulic jak Górska, na Sielcach jest bardzo wiele.

MIESZKANIEC Z SIEDLECKIEJ

Przez niezabudowane place dostaję się do Podchorążych i zmierzam na główną ulicę tego najbliższego przedmieścia Warszawy, ulicę Sielecką.

Rozglądam się po małych, mizernych zabudowaniach.

— Pan może z Magistratu? — zagadnął mnie skromnie ubrany starszy pan.

— Nie panie, — odparłem — z gazety.

— A z jakiej? — pyta mnie dalej ciekawie.

— Czy to nie wszystko jedno — odpowiadam.

Starszy pan rozgląda się wokół.

— Nie panie, bo jeżeli pan z jakiego sanacyjnego „kurierka", to i tak wiele bym panu nie mógł powiedzieć.

— Z „ABC" jestem — uspokajam go.

— A, to co innego! Tu na Sielcach, mimo, że najwięcej biedaków i bezrobotnych, bardzo wielu czyta „ABC". Dobrze piszą...

PŁOTY

— Widzi pan tę długą ulicę Sielecką? Otóż, niech pan sobie wyobrazi, że chcąc z niej dostać się w kierunku Belwederskiej, trzeba iść do jej jednego końca, który wchodzi w Chełmską lub do Podchorążych. Ulica ta ma blisko 2 km. Wszystkie bocznice, które przechodziły przez niezabudowane place, zostały przez sprytnych żydów oparkanione. Chcą w ten sposób zmusić Magistrat do wykupienia placów na przewidziane planem bocznice. Stan ten trwa od dwóch lat. Starzy ludzie muszą nadkładać drogi, młodzi, jak to młodzi, czasami przechodzą przez parkany. Ale nie wszyscy mieszkańcy Sielc mają takie akrobatyczne zdolności....

DO CZERNIAKOWSKIEJ

— A jeżeli do Czerniakowskiej, do tramwaju chcemy dostać się ze Sielc, czy też taki sam „spacer" musimy zrobić do Chełmskiej lub Podchorążych.

— Zupełnie taki sam, gdyż jedyna przecinająca mniej więcej Sielecką w środku ulica Magnuszewska, jest tak skandalicznie zaniedbana przez Magistrat, że chyba tylko na wielbłądach możnaby się przez nią dostać do Czerniakowskiej.

Podziękowałem starszemu panu za informacje i poszedłem „reprezentacyjną" Sielecką, by sprawdzić, wiele jest prawdy w udzielonych informacjach. Okazało się, że mieszkaniec Sieleckiej wiernie oddał prawdziwy stan rzeczy.

WODOCIĄGI

Wracając z powrotem, na małej uliczce Badowskiej, zauważyłem kobietę, niosącą wiadro wody. Ponieważ znajomy mój kiedyś mieszkał na tej ulicy, wiedziałem od niego, że jest skanalizowana, oraz że właściciele domów zostali zmuszeni przez Magistrat do założenia na swoich posesjach wodociągów, zdziwiłem się. Nie omieszkałem też wdać się w rozmowę z panią Marią Wielbińską, zamieszkałą na tej ulicy pod Nr. 13.

Dowiedziałem się, że Magistrat pozakładał wodociągi, a później dopiero zaczął regulować ulicę. Regulacja uwieczniła się na wieczną rzeczy pamiątkę tym, że jezdnia jest o cały metr wyższa, od terenów posesji. Rezultat, że w czasie odwilży i deszczów, wbudowane w podwórzach domków t. zw. studzienki wodociągowe, są zalewane, a niespodziewane, przychodzące nocą mrozy, powodują zamarzanie i pękanie rur. Mieszkańcy zostają bez wody i mając za drogie pieniądze założone wodociągi(muszą kubłami nosić wodę z „magistrackiej" budki, płacąc po groszu za wiadro.

Koszt reperacji wodociągów, ponoszą właściciele maleńkich nieruchomości. Magistrat, którego winą jest tak po abisyńsku zaprowadzanie wodociągów umywa od wszystkiego ręce.

BEZPIECZEŃSTWO

Bezpieczeństwo na Sielcach też pozostawia bardzo wiele do życzenia. Często, bardzo często słyszy się w nocy wołania pomocy, które z racji braku posterunków policyjnych pozostają bez echa.

Mat.

P. P. S. - C. K. W. w obronie żydów

Doskonałe wyniki odżydzeniowe w Kieleckim

Energiczna akcja pikietowa sklepów żydowskich, przeprowadzona w Kieleckim przez chłopów wsi Rutel, Sorek, Suche i Olechnie, przyniosła świetne rezultaty, gdyż miejscowi żydzi wyemigrowali z tych wsi.

W piątek rodziny przybyły do Warszawy, zwracając się natychmiast do instytucji żydowskich z żądaniem interwencji w Min. Spr. Wewnętrznych.

W trudniejszych warunkach walczą z żydami i mieszkańcy Piotrkowa Trybunalskiego, gdzie na ostatnim posiedzeniu Rady Miejskiej, radny z klubu narodowego Dobrzański postawił wniosek o subsydium w wysokości 1800 zł. na popieranie emigracji żydowskiej. Równocześnie postawiono wniosek o skreślenie subsydiów dla żydowskich instytucji oświatowych.

Socjalistyczna Rada Miejska Piotrkowa nie dopuściła jednak do przyjęcia wniosków, które, niestety, upadły. Uchwalono natomiast na tymże zebraniu protest przeciwko kurialnej ordynacji wyborczej dla 6-ciu największych miast w Polsce.

Socjaliści na wszystkich terenach starają się utrudnić walkę z zalewem żydowskim i wymownym tego przykładem jest ostatni okólnik Centrali transportowców PPS - CKW, który bierze w obronę żydów dorożkarzy.

Jak już podawaliśmy, w wielu miastach, które usiłują się odżydzić zostały wprowadzone osobne postoje dla dorożkarzy żydów, a dorożkarze chrześcijańscy noszą na czapkach blaszki z napisem: „Dorożkarz chrześcijański". Sposób ten wprowadzony został m. in. w: Wilnie, Lublinie, Piotrkowie, Tarnopolu, Częstochowie, Mińsku Mazow. i Skierniewicach.

Na skutek tej akcji, przynoszącej wspaniałe wyniki, jak podaje N.A.I. Centrala transportowców wydała okólnik, w którym nawołuje członków podległych sobie związków, aby do walki z tymi blaszkami nie żałowali wysiłku, angażując o ile można policję, w obronie interesów żydowskich dorożkarzy.

Ciekawe, jak będzie wyglądała ta walka, jeżeli orzeczenie Sądu Najwyższego w sprawie licznych procesów z powodu pikietowania sklepów żydowskich brzmi: „Nie wolno Polakom zabraniać popierania handlu polskiego". Orzeczenie to zapadło w dniu 26 październik 1936 r. za nr. II K. 1411.36.

Śmiertelny skutek

nieostrożnej zabawy

W niedzielę w godzinach południowych w domu nr. 101 przy ul. Pańskiej został postrzelony Stanisław Tworek, przez Jana Owczarka.

Owczarek przyszedł przed południem do Tworków w celu odwiedzenia swego kuzyna, Stanisława, który był chory. Podczas rozmowy Owczarek wziął flower Tworka i począł w żartach celować do leżącego w łóżku. Nie wiedząc, że flower jest nabity, pociągnął za cyngiel i wystrzelił. Kula ugodziła w czoło, przeszywając mózg, Tworka. Natychmiast wezwano lekarza pogotowia, który przewiózł chłopca do Instytutu Chirurgii Urazowej, gdzie w krótkim czasie życie zakończył.

Pociąg uratował mu życie

Dramatyczne polowanie kłusownika

W niedzielę w godzinach rannych jadąc pociągiem strażnik PKP zauważył przy torze kolejowym pomiędzy Zegrzem a Legionowem leżącego mężczyznę. Pociąg wstrzymano.

Mężczyzna, który był nieprzytomny, dzięki zabiegom strażnika odzyskał świadomość. Z lewego kolana sączyła się obficie krew. Po nałożeniu prowizorycznego opatrunku rannego przewieziono do Warszawy i umieszczono w szp. Przem. Pańskiego.

Wszczęte dochodzenie ustaliło, że rannym jest znany policji kłusownik Stanisław Miętek, mieszkaniec Wieliszewa.

Miętek w dniu wczorajszym rano wybrał się na polowanie. Przechodząc przez tor pośliznął się na nasypie i przewracając się spowodował wystrzał. Ładunek śrutu utkwił mu w stawie kolanowym, powodując strzaskanie kości. Nie mając pomocy i nie mogąc ruszyć się z miejsca Miętek osłabł wskutek upływu krwi i gdyby nie nadejście w ostatniej chwili pomocy Miętek niewątpliwie zakończyłby życie.



WTOREK

6.15 Pieśń „Kiedy ranne". 6.20 Gimnastyka. 6.40 Muzyka (płyty). 7.00 Dziennik. 7.15 Muzyka (płyty). 8.00 Audycja dla szkół.

11.15 Audycja dla szkół. 11.40 Eric Coates: Cztery drogi — suita (płyty). 11.57 Czas i hejnał. 12.03 Audycja południowa.

15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 Zagadki muzyczne — audycja dla dzieci. 16.05 Aktualności finansowo-gospodarcze. 16.15 „Żegnajcie zapusty" — audycja muzyczno-słowna. 16.50 Pogadanka. 17.00 Podziemne Tatry — pogadanka. 17.15 Orkiestra Reprezentacyjna Policji Państwowej. 17.50 Pogadanka. 18.00 Wiadomości sportowe. 18.10 Skrzynka techniczna. 18.35 Audycja dla wsi. 19.00 „Z teki Chochlika" — wieczór fraszek. 19.30 Polska twórczość chóralna. 19.50 Pogadanka. 20.05 XXXI audycja z cyklu „Sylwetki kompozytorów polskich". Feliks Roderyk Łabuński. 20.45 Dziennik.

20.55 Pogadanka. 21.00 Wieczornica taneczna. Wyk.: Mała Ork. P. R., „Trójka Radiowa" oraz Kapela Ludowa F. Dzierżanowskiego, J. Klimaszewski — przyśpiewki.

NAJCIEKAWSZE AUDYCJE

16.15 „Żegnajcie zapusty".
19.00 Wieczór fraszek.
20.05 Utwory Feliksa Roderyka Łabuńskiego.
21.00 Wieczornica taneczna.

WARSZAWA II

13.00 Koncert z płyt. 14.10 Koncert solistów. Wyk.: Romana Zaksowa — fortepian i Romualda Zambrzycka — śpiew. 15.00 Pogadanka. 15.10 Wiadomości sportowe. 15.15 Muzyka taneczna. 18.00 Poematy symfoniczne Aleksandra Skriabina (płyty). 18.40 Muzyka taneczna (płyty). 22.00 „Pim, pim, pim..." — skecz Henryka Katapulty. Wyk.: Stefania Górska, Tadeusz Olsza. 22.15 Koncert popularny z płyt. 23.30 Muzyka lekka (płyty).

AUDYCJE KRÓTKOFALOWE

24.00 1. Dziennik. 2. Karnawał na Śląsku. 3. „Sklep, który przynosi zyski" — pogadanka. 4. „Na ostatki" — gra Polska Kapela Ludowa F. Dzierżanowskiego.

AUDYCJE ZAGRANICZNE

19.25 Wiedeń. „Bal w eterze".
19.45 Radio-Romania. Koncert symfoniczny.
21.00 Bruksela flam. „Trzy walce" — operetka O. Strausa.
21.30 Mediolan. Wieczór oper.
21.50 Wieża Eiffla. Koncert symfoniczny.

ŚRODA

6.15 Pieśń „Kiedy ranne". 6.20 Gimnastyka". 6.40 Muzyka (płyty). 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka (płyty). 11.57 Czas i hejnał. 12.03 Audycja południowa. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 Audycja dla dzieci. 16.00 Skrzynka językowa. 16.15 Muzyka rozrywkowa. 16.50 Pogadanka. 17.00 KOP śladami Zagończyków — odczyt. 17.15 Transmisja z Kościoła Matki Boskiej Zwycięskiej w Łodzi. 17.50 Nasze serce i płuca — pogadanka. 18.00 Wiadomości sportowe. 18.10 Pieśni chóralne (płyty). 18.35 Audycja dla wsi. 19.00 „Grzech" — scena z powieści Sygrydy Undset. 19.20 Kilka polskich pieśni w wy. Ady Witowskiej-Kamińskiej. 19.35 „Samotność dziecka". 19.50 Pogadanka. 20.00 Płyty. 20.45 Dziennik. 20.55 Pogadanka. 21.00 Koncert chopinowski w wyk. Zofii Rabcewiczowej. 21.45 Dialog prof. Manfreda Kridla i Teodora Bujnickiego p. t. „Rozmowa o poezji epickiej". 22.00 Wieczorne nastroje — koncert w wyk. Orkiestry A. Hermana. 22.50 Dziennik i kom. meteorologiczny.

NAJCIEKAWSZE AUDYCJE

17.15 Koncert solistów (wiolonczela i organy).
19.35 Gawęda Starego Doktora.
21.00 Koncert chopinowski — gra Zofia Rabcewiczowa.
21.45 Rozmowa o poezji epickiej.
22.00 Wieczorne nastroje.

WARSZAWA II

13.00 Koncert z płyt. 14.05 Program na jutro. 14.10 Trzy stulecia w muzyce organowej (płyty). 15.00 Pogawędka gospodarska. 15.15 Wiadomości sportowe. 15.20 Trio salonowe R. P. 18.00 Koncert solistów. 18.50 Muzyka lekka (płyty). 19.55 Życie kulturalne. 22.00 Przegląd kulturalny. 22.15 Koncert symfoniczny w wyk. Orkiestry P. R. z udz. Józefa Śmidowicza. 23.42 Muzyka salonowa.

AUDYCJE KRÓTKOFALOWE

24.00 1. Dziennik. 2. Co słychać w sporcie polskim. 3. Utwory skrzypcowe i fortepianowe w wyk. Tadeusza Górzyńskiego i J. Szamotulskiej. 4. „Poznajmy Polskę" — pogadanka. 5. Pieśni rycerstwa polskiego.

Ferie wielkanocne

Kuratoria szkolne przygotowują zarządzenie w sprawie tegorocznych feryj wiosennych w okresie Wielkiej Nocy w szkolnictwie powszechnym i średnim. W r. b. ferie wielkanocne rozpoczną się w dniu 13 kwietnia, a potrwają do 20 kwietnia.

Koszty utrzymania

Wskaźnik kosztów utrzymania w Warszawie, ustalony przez Główny Urząd statystyczny, wyniósł w grudniu, w stosunku do 1928 r., przyjętym za sto: 1) dla rodziny robotniczej wskaźnik ogólny 65,1, wskaźnik kosztów żywności 53,9, 2) dla rodziny pracowniczej wskaźnik ogólny 68,8, wskaźnik kosztów żywności 53,4.

ABC sportowe

Wielki sukces Marusarza w Lahti

uzyskał najdłuższe skoki

i przegrał o ułamek punktu mistrzostwo

W niedzielę odbył się w Lahti konkurs skoków o mistrzostwo świata: w konkurencji otwartej i do kombinacji. Zawody te przyniosły triumf Norwegom, którzy obsadzili wszystkie czołowe miejsca w konkursie. Z narciarzy innych państw skandynawskich i kontyngentu europejskiego groźni dla Norwegów okazali się tylko dwaj zawodnicy: Polak Stanisław Marusarz i Austriak Józef Bradl. Stanisław Marusarz uzyskał najdłuższe skoki 66 i 67 mtr. w pięknym stylu. Polskiemu narciarzowi publiczność urządziła gorącą owację.

Z zawodników norweskich najpiękniejszy styl wykazał najmłodszy z braci Ruud Asbjoern, klasyfikując się na pierwszym miejscu w konkursie skoków otwartych, mimo, iż skakał znacznie krócej od Marusarza.

W skokach do kombinacji Hoffsbakken osiągnął 50 i 51 mtr., zajmując w ten sposób pierwsze miejsce i zdobywając mistrzostwo świata.

Marusarz dzięki swoim długim skokom sklasyfikował się na drugim miejscu w konkursie skoków otwartych. Wynik ten jest olbrzymim sukcesem Polaka, zwłaszcza, że konkurencja była niezwykle silna.

WYNIKI KONKURSU SKOKÓW OTWARTYCH

1) Asbjoern Ruud (Norwegia) nota 228.4, skoki 63.5 i 64. 2) St. Marusarz (Polska) nota 226.1, skoki 66 i 67. 3) Myhra (Norwegia) nota 225.0 skoki 66 i 64.5. 4) Józef Bradl (Austria) nota 221.4, skoki 65 i 65.5. 5) R. Andersen (Norwegia) nota 220.3, skoki 63 i 65.5. 6) Kongstgard (Norwegia). 7) Gulbrandsen (Norwegia). 8) Glock (Norwegia). 9) Tuiwehnen (Finlandia). 10) Iguro (Japonia).

WYNIKI BIEGU ZŁOŻONEGO

W kombinacji pierwsze miejsce i mistrzostwo świata zdobył Norweg Hoffsbakken. 2) Westberg (Szwecja) 3) Vinjarengen (Norwegia). 4) Mederson (Szwecja).

Z polskich narciarzy najlepszy wynik uzyskał mistrz Polski Mieczysław Wnuk, który sklasyfikował się na 21 miejscu, oddając skoki 51 i 55 mtr.

Stanisław Marusarz zajął 25-te miejsce ze względu na bardzo odległe miejsce w biegu na 18 km. i upadek przy pierwszym skoku (62 mtr.). Drugi skok Marusarza wyniósł 61 m.

Wawrytko wycofał się naskutek odniesionej niedawno kontuzji.

—xxx—

Łyżwiarskie mistrzostwa Polski

Irena Damska i Kalbarczyk mistrzami

W niedzielę rozegrano trzy pozostałe konkurencje.

Na 3000 mtr. pań zwyciężyła Damska w czasie 7:45,2 przed Kalbarczykową - Nowacką 7:48,8.

Na 1500 mtr. panów pierwsze miejsce zajął Kalbarczyk w czasie 2:36, 2) Lisiecki 2:45, 3) Kowalski 2:45.6, 4) Laskiewicz 2:49, 5) Izdebski 2:52,1.

Na 10.000 mtr. zwyciężył również Kalbarczyk w czasie 20:12,7, 2) Lisiecki 21:20,6, 3) Kowalski 21:26,6, 4) Izdebski 22:10,6, 5) Laskiewicz 22:48.

W ogólnej klasyfikacji wśród pań pierwsze miejsce i tytuł mistrzyni zdobyła Irena Damska — 227,33 pkt. przed Kalbarczykową-Nowacką 223,48 pkt.

W ogólnej klasyfikacji panów tytuł mistrza Polski zdobył Kalbarczyk, uzyskując 217,07 pkt. 2) Lisiecki — 232,49 pkt., 4) Izdebski— 240.67 pkt., 5) Laskiewicz — 242.69 pkt.

Mistrzostwa bokserskie Warszawy

Komuda bije Rundsteina

Finały mistrzostw bokserskich Warszawy przyniosły następujące wyniki:

Waga musza 17-letni Komuda (Pol.) bije Rundsteina (Makabi), waga kogucia Możdżyński (PZL) bije Tworka (Okęcie), piórkowa Czortek (Okęcie) roznosi Kowalskiego (PZL), lekka Woźniakiewicz (Warsz.) zwycięża w. o., półśrednia Jańczka (Pol.) bije kolegę klubowego Kosinowa, średnia Ożarek (Orkan) zwycięża Mikota (PZL), półciężka Łuka (FB) wygrywa przez dyskwalifikację Cięźeli (PZL), ciężka Doroba I zwycięża Garsteckiego.

Notowania giełd warszawskich

GIEŁDA PIENIĘZNA

Dewizy: Holandia 295.30; Bruksela 89.50, Londyn 26.47, Nowy Jork 5.26 i 7/8, Nowy Jork (kabel) 5.27 i 1/8, Oslo 132.95, Paryż 17.27, Praga 18.50 Sztokholm 136.45, Zurych 122.60.

Pożyczki: 3 proc. prem. inwest. I em. 83.63 — 83.88; II em. 83.88; 3 proc. prem. inw. seriowa I em. 93.00. II em. 95.00; Dolarówka 43.20—43.25, 4 proc. kons. (większe) 68.00—68.25 (drobne) 68.00, 4,5 proc. wewn. pań. 66.25, (po 100) 66.00; 5 proc. konwersyjna 69.25; 5 proc. kolejowa konwersyjna 67.50.

Listy zastawne: 8 proc. ziemskie dolar. gwar. kupon 41.07; 4.5 proc. ziemskie seria V 63.25 — 63.75; 4 proc. ziemskie seria VI 55.75; 5 proc. Warszawy 74.75 — 75.00; 5 proc. Warszawy (1933 r.), 70.75, (1936 r.) 72.75; 5 proc. obl. Pol. Banku komun. II em. 70.00; 5 proc. Łodzi (1933 r.) 63.75 — 64.00; 5 proc. m. Piotrkowa (1933 r.) 60.00 — 60.25.

Akcje: B. Polski 112.00 (imienne) 111.25; Warsz. Tow. Fabr. Cukru 36.50; Węgiel 32.25; Lilpop 63.50 — 64.00; Modrzejów 14.00; Norblin 79.00 — 78.00 — 78.50; Ostrowiec 56.75; Starachowice 39.85.

GIEŁDA ZBOŻOWA

Pszenica jednolita 29.25 — 29.75; zbierana 28.75 — 29.25: żyto I st. 21.25—21.75; owies I st. 21.50—22.00; II st. 20.00 — 20.50; jęczmień browarny 20.25 — 20.75; jęczmień 19.00 — 19.25, groch polny 24.00 26.00; Victoria 28.50 — 29.50; łubin niebieski 14.75 — 15.25 żółty 15.50 — 16.00; rzepak zimowy 55.50 — 56.50; letni 53.50 — 54.50; rzepik zimowy 51.00 — 52.00, letni 51.00 — 52.00; siemię lniane basis 90 proc. 47.50 — 48.50, koniczyna czerw. sur. 100.00-110.00; koniczyna biała 190.00 210.00; mak niebieski 105.00 — 110.00; mąka psz. g. I 45.00—47.50; g. II 33.00 — 35.00; pastewna 19.00 — 20.00; żytnia gatunek I-szy 33.00—34.50; gat. II 23.00—24.00; razowa 24.75 — 25.50; otręby pszenne grube 16.75—17.25; średnie 15.25 — 15.75; miałkie 15.25 — 15.75; żytnie 13.00—13.50; makuchy lniane 20.25—20.75, rzepakowe 16.75—17.25; śruta sojowa 23.50—24.00; słoma prasowana (żytnia) 7.00 —7.50; siano słodkie prasowane 11.00—11.50; prasowane 8.50 — 9.50.

Podchmielony kolejarz

wypadł z pociągu

W sobotę około godz. 22-ej z pociągu pędzącego wałem u wylotu ul. Stalowej wypadł Walery Szczęśniak, kolejarz, zamieszkały w Wyszkowie. Szczęśniak był w stanie nietrzeźwym. Uległ on złamaniu lewej nogi oraz szeregu ogólnym obrażeniom. Przeniesiono go do bramy nr. 60 przy ul. Stalowej, gdzie wezwano lekarza pogotowia ratunkowego, który po udzieleniu pomocy przewiózł go do szp. Przem. Pańskiego.

WIADOMOŚCI Z TORU

Wyścigi w Zakopanem

Wyniki gonitw z dnia 27 b.m.

GON. 1. Dyst. 4000 m. Nagr. 1200 zł.: Przeszkody. 1) Kłopot p. Niklewski, 2) Cydonia (14), 3) Jasiek (28,5) wygr. w 5 min. 20. s. dowolnie o 6 dł. Tot. 8 zł. w Zakopanem 10 zł.

GON. 2. Dyst. 1600 m. Nagr. 500 zł.: 1) Narocz j. Balcer, 2) Hetman Koronny (44), 3) Aza (19), bez miejsca: Harrietta (41), Pyszna (12), Hipogryf (236.5), Mandarinette (171), Paiva (12). Wygr. w 1 min. 53 s. łatwo o 4 dł. Tot. 27, franc. 8, 8.50 i 7.50. W Zakopanem 31,5, franc. 7, 5. 8 i 7 zł.

GON. 3. Dyst. 3600 m. Nagr. 300 zł. Przeszkody: 1) Harcerz j. Wachowiak, 2) Flagranti (16,5), 3) Prut (18), bez miejsca: Gravelotte (15,5). Wygr. w 4 min. 53 sek. łatwo, o 2 dł. Tot. 19,5, franc. 11 i 10 zł. W Zakopanem 9.50, franc. 8.50, 16 zł.

GON. 4. Dyst. 2800 m. Nagr. 600 zł. Płoty: 1) Bobrujsk j. Głowacki, 2) Emir IV (58,5), 3) Last Night (10), bez miejsca Gare à Toi (15), Jog 41.5), Dzwonnik (52,5), Dumka (189,5). Wygr. w 3 min. 32 s. łatwo, o 3 dł. Tot za Bobrujska i Last Night 10, franc. 12. 15 i 12,5 zł. W Zakopanem 9, franc. 11, 10,5 i 14,5 zł.

GON. 5. Dyst. 2400 m. Nagr. 1000 zł.: 1) Life Guard j. Biesiadziński, 2) Łaps (21), 3) Morsik (16), bez miejsca Maczuga (25), Alerte (49,5). Wygr. w 2 min. 53 s. w walce o pół dł. Tot. 16,5, franc. 8, 7.50 i 5 zł.

GON. 6. Dyst. 1600 m. Nagr. 300 zł.: 1) Olimp j. Balcer, 2) Babinicz, (14), 3) Panama (22.5), 4) Kram (79,5). Wygr. w 1 min. 54 sek. łatwo o 2 dł. Tot. 10, franc. 6.50 i 6.50 zł. W Zakopanem 8, franc. 5.50 i 6 zł.

Ostateczny wynik raidu

Trzeci i ostatni etap raidu samochodowego Polskiego Touring-Klubu odbył się na trasie Krynica — Zakopane. Ze startu w Krynicy wyruszyły ogółem 22 wozy bez Polturaka, Briesemeistera i Nowaka.

Na III etapie wycofał się Krajewski.

Do mety w Zakopanem przybyło ogółem 21 maszyn t. zw. od początku raidu wycofało się 7 wozów.

Niedaleko Czorsztyna Richter jadący na Chevrolecie wpadł na spadzistym zakręcie do rowu, który na szczęście wypełniony był śniegiem, co uchroniło automobilistę i pasażera red. Weissa od poważniejszego wypadku. W rowie znalazł się również wóz Strengera (Citroen).

W ogólnej klasyfikacji zwyciężył Ripper 672 pkt. 2) Kołaczkowski 671 pkt., 3) Zychon 670.8 pkt., (wszyscy trzej na Fiat 1500). 4) Richter (Chevrolet) 670 pkt., 5) Marek (Lancia) 667 pkt., 6) Przygodzki (Fiat 500) 667., 7) Pronaszko (Fiat 500) 667, 8) Grosman (Fiat 1500) 667., 9) Grętkiewicz (Fiat 1500) 665, 10) Szachowski (Skoda) 664, 11) Rosenblatt (Fiat 1500), 12) Strenger (Citroen), 13) Kleiber (Steyer), 14) Sporny (Buick), 15) Sokopp (DKW).

J. Korycki

„Dąb" nie wejdzie do Ligi

W niedzielę zakończyły się w Warszawie dwudniowe obrady Polskiego Związku Piłki Nożnej.

Na zebraniu wypłynęła sprawa „Dębu". Wniosek w tej sprawie zgłoszony przez delegatów śląskich o reasumcji uchwały zeszłorocznego walnego zebrania został odrzucony. Natomiast uchwalono dopuszczenie „Dębu" do tegorocznych rozgrywek o wejście do ligi, ale tylko w tym wypadku, jeżeli klub ten zajmie przynajmniej trzecie miejsce w rozgrywkach o mistrzostwo okręgu śląskiego.

Jędrzejowska

przegrywa ze Scriven

W finale międzynarodowego turnieju tenisowego w Beaulieu Jędrzejowska poniosła pierwszą porażkę, przegrywając ze znakomitą angielską tenisistką Scriven w stosunku 7:5, 1:6, 3:6.

Napisy i ulotki na ulicach Krakowa
Kongres Stronnictwa Ludowego
Dr. Putek nie wpuszczony na salę

Ulice Krakowa zostały w nocy z soboty na niedzielę ozdobione różnymi napisami, jak: O. N. R. i P. P. S., a Stronnictwo Narodowe rozrzuciło ulotki.

Nazwiska zmarłych w sierpniu

Kongres, odbywający się w sali Starego Teatru, zgromadził 650 delegatów oraz około 200 gości. Straż porządkowa, stojąca na ulicy przy wejściu do gmachu, nie wpuszcza nikogo bez legitymacji Stronnictwa. Dziennikarze początkowo również nie zostali wpuszczeni. Zaproszono ich jednak o g. 15-ej. Sala udekorowana jest zwisającymi sztandarami zarządów powiatowych S. L. Na scenie widnieje na zielonym tle olbrzymi transparent z 41 nazwiskami chłopów zmarłych w sierpniu, — Portret jednego z prezesów S. L. zdobi 20 pocztów sztandarowych. Sala jest przepełniona, goście przysłuchują się obradom z galerii.

Otwiera Kongres Stanisław Thugutt, stwierdzając brak na sali nieobecnych w kraju względnie znajdujących się w więzieniach członków Stronnictwa. W momencie tym cała sala staje i śpiewa: „Gdy naród do boju".

Pierwsze przemówienie powitalne wygłasza prezes Związku Młodzieży Wiejskiej „Wici", Jan Domański. Mówca stwierdza solidarność i jedność ruchu młodych z ruchem politycznym starszych.

Manifestacyjnie przywitany przez całą salę przemawiał jako drugi znany literat Jan Wiktor, który przewędrował szereg wsi, które stały się świadkami zajść w czasie ostatniego strajku chłopskiego.

Odczytanie depesz i listów

Po przemówieniach tych sekretarz generalny odczytuje nadeszłe na Kongres depesze i listy. W momencie odczytywania listów od nieobecnych w kraju działaczy ludowych cała sala wstaje i wznosi okrzyki. Życzenia nadesłały: zarząd główny Stronnictwa Pracy, Związki Związków Zawodoych, Kluby Demokratyczne z Warszawy, Łodzi i Krakowa, zarząd główny Stowarzyszenia byłych Więźniów Politycznych, Komitet Wykonawczy Republikańskiej Strany Agrarnej z Czechosłowacji i t. d.

Przemówienie prezesa Rataja

Przewodniczący Kongresu Thugutt powołuje do prezydium, w miejsce nieobecnych pp. Gruszki i Putka, pp. Mikołajczyka i Czapskiego, a jako sekretarzy pp. Kosmowską i Teppera.

Po tej ceremonii wstępuje na mównicę prezes Stronnictwa Maciej Rataj.

Na początku swego przemówienia stwierdza znaczny rozrost Stronnictwa, który objął swymi wpływami całą Polskę. Powstały nowe placówki na Wołyniu, w Wileńszczyźnie i Białorusi. Do Stronnictwa przystępują chłopi ukraińscy.

Omawiając z kolei sytuację, powstałą w związku z powołaniem Obozu Zjednoczenia Narodowego, oświadcza prezes Rataj, że nic się od tej chwili nie zmieniło. My patrzymy dalej i dlatego chcemy skierować wysiłki na inne tory. Trzeba szeroko otworzyć drzwi przed chłopami, trzeba dopuścić lud do roli, która mu się słusznie należy i do której dorósł.

Następnie omawia prezes Rataj sprawę nierównomiernego stosowania prawa wobec tych, któ rzy je naruszaja, i jako przykład przytacza napady na redakcje „ABC" i „Dziennika Wileńskiego". W skutek tego wytworzył się na wsi stan tego rodzaju, że im większe są represje, tym zawziętszy staje się opór.

Przemówienie mec. Gralińskiego

Po prezesie Rataju zabrał głos mec. Graliński, który omówił politykę zagraniczną. Mecenas Graliński, przeprowadzając porównanie między rokiem 1935 a chwilą obecną, stwierdza, że szczególnie w ostatnich czasach polityka zagraniczna Polski uległa dużym zmianom i to na gorsze. Mówca poddaje ostrej krytyce politykę, prowadzoną przez ministra Becka, wykazując na przykładach, jakie straty ponieśliśmy w ostatnich latach. .Szczególnie ostro zwraca się mówca przeciwko polityce naszej w stosunku do Niemiec. Ruch ludowy nie może mieć zaufania do polityki ministra Becka, ponieważ Polska musi się oprzeć o wielkie demokracje, Francję, Anglię oraz Czechosłowację i z nimi współpracować.

Obrady po przerwie rozpoczęły się od odczytania projektu rezolucyj politycznych.

Rezolucje polityczne stwierdzają, że Kongres jest reprezentacją polityczną i wyrazem woli licznych rzesz chłopskich z całej Polski. Kongres składa hold pamięci zmarłych chłopów i przesyła braterskie współczucie rodzinom poległych oraz poszkodowanych na zdrowiu. Kongres przesyła również pozdrowienia dla prezesa Gruszki i innych, znajdujących się w więzieniach. Bardzo obszernie omawiają rezolucje powody, przebieg oraz następstwa ostatniego strajku. Rezolucje stwierdzają zrozumienie u chłopów powagi chwili i głoszą, że chłopi, stanowiąc ogromną większość narodu, poczuwają się do odpowiedzialności za losy państwa, którego są głównymi żywicielami i obrońcami. Nie mogą oni obojętnie patrzeć na obecny stan rzeczy.

Dalej rezolucje zwracają się z apelem do wszystkich organizacyj społecznych i zawodowych, gospodarczych i politycznych, stojących na gruncie państwa i demokracji, aby skoordynowały ze Str. Ludowym akcję, zmierzającą do uzdrowienia stosunków w Polsce.

Dr. Putka nie wpuszczono na Kongres

Uwagę zwróciło, że dr. Putek został z westybulu wyproszony przez straż porządkową. Jak informują P. A. A. pewne koła dr. Putek nie posiadał ważnie wykupionej legitymacji na rok bieżący, a prócz tego miał zostać wykluczony ze Stronnictwa.

Decydujące zwycięstwo Japończyków
w Chinach północnych
Odwrót Chińczyków na całej linii

SZANGHAJ, 27. 2. Według nadesłanych tu wiadomości walki w Chinach Północnych wchodzą powoli w swą fazę ostateczną. Należy spodziewać się nowego wielkiego zwycięstwa Japończyków. W południowej części prowincji Szansi nacisk wojsk japońskich na linię kolejową Pekin — Hankou stał się do tego stopnia silny, iż przeciwnik zmuszony został wycofać się zwolna poza rzekę Żółtą do prowincji Szansi. Odwrót napotyka jednakowoż na znaczne trudności, zwłaszcza, że naciskające z trzech stron kolumny japońskie zdołały okrążyć armię chińską o sile 250 tys. żołnierzy.

Pod Linghsin doszło do nadzwyczaj zaciętej bitwy, która trwa jeszcze. Walka odbywa się pomiędzy 10.000 tysięcznym oddziałem chińskim i przeważającymi siłami japońskimi. Dotychczas rezultat walki nie został wyjaśniony. Pod Fengczu na Żółtej rzece Japończycy odnieśli duży sukces strategiczny, odrzucając nieprzyjaciela. W ciągu tygodnia na całym terytorium prowincji Szansi dowództwo japońskie zarządziło akcję, mającą na celu położyć kres partyzantce chińskiej, która jak wiadomo w ostatnich czasach przyczyniła Japończykom dużo utrudnień zwłaszcza w zakresie zaprowiantowania.

Na linii kolejowej Tientsin — Nankin, doszło w ciągu tygodnia do wielokrotnych potyczek, m. in. w miejscowości Peng - Pu wojska chińskie zostały rozbite i zmuszone do odwrotu.

Bucharin, Jagoda i Rykow
przed trybunałem wojennym

MOSKWA, 27. 2. We środę, dnia 2 marca rozpocznie się w Moskwie przed kolegium wojennym najwyższego sądu ZSSR ogromny proces polityczny. Na ławie oskarżonych zasiądzie 21 osób wśród nich Jagoda, b. szef GPU, Bucharin, b. nacz. red. „Izwiestij", Rykow, b. komisarz łączności i b. ambasador w Paryżu Rakowski.

Wszyscy oni oskarżeni są o szpiegostwo, dywersję, szkodnictwo. Pewnego rodzaju sensację stanowi fakt, że Bucharin oskarżony jest ponadto o przestępstwa datujące jeszcze z przed 20 lat. Mianowicie akt oskarżenia zarzuca mu, że w okresie rokowań o pokój Brzeski, łącznie z Trockim i lewymi trockistami organizował zamach na Lenina i dążył do zerwania rokowań pokojowych celem wywołania trudności, któreby zmusiły ówczesny rząd sowiecki do ustąpienia.

Krwawa masakra
na zabawie szkolnej

ŁÓDŹ, 27. 2. Dzisiaj w nocy miała miejsce krwawa masakra na zabawie tanecznej. urządzonej w gmachu szkolnym. Mianowicie koło rodziców przy szkole powszechnej Nr. 55 przy ul. Mackiewicza 7 przy udziale kierownictwa szkoły urządziło obliczoną na kilkaset osób zabawę, przy czym bufet był bardzo obficie zaopatrzony w alkohol.

W pewnym momencie między kilku gośćmi wynikła kłótnia, a następnie bójka, która w szybkim tempie zamieniła się w ogólną bijatykę, w czasie której demolowano urządzenia szkolne.

Ponieważ część uczestników zabawy była zaopatrzona w noże, kastety i rewolwery nastąpiła krwawa, masowa masakra. Gdy policja przybyła na teren zabawy, znaleziono zwłoki 23-letniego Henryka Turka, u którego stwierdzono rany kłute piersi, pęknięcie kręgosłupa i złamanie kilku żeber, oraz bardzo ciężko rannego i nieprzytomnego Stanisława Murowańskiego, któremu wskutek rany brzucha wypłynęły jelita; pora tym doznał on ran kłutych klatki piersiowej oraz rozbicia głowy. Oprócz tego było trzech ciężko rannych i kilkunastu lżej rannych uczestników krwawej zabawy szkolnej.

Policja zatrzymała około 30 osób, u których w czasie dokonanej w szkole doraźnej rewizji znaleziono noże, kastety, rewolwery, bagnety i t. p.

Sfanatyzowany komunista
Zamordował księdza w kościele
Wstrząsająca zbrodnia pod Poznaniem

POZNAŃ, 27. 2. Dziś przed południem kościół parafialny w Luboniu pod Poznaniem był terenem potwornej zbrodni, której ofiarą padł miejscowy proboszcz ks. Stanisław Streich.

Po odprawieniu porannej Mszy św. o godz. 10-tej ks. Streich przeszedł do zakrystii, gdzie zdjął ornat i ubrał się w komżę, aby udać się do pobliskiej kaplicy przy kościele, celem wygłoszenia kazania. W chwili, kiedy ksiądz zbliżał się do ambony, podszedł do niego jakiś osobnik, a równocześnie padł strzał, który trafił księdza w prawą skroń, kładąc go trupem na miejscu. W kierunku zbrodniarza rzucił się kościelny Kapczyński. Osobnik trzykrotnie strzelił wówczas do kościelnego, którego zranił w prawą skroń i lewe ramię. Na szczęście strzały nie były celne i kule zaledwie lekko drasnęły Kapczyńskiego.

Poza tym jedną z kul, skierowanych w stronę Kapczyńskiego, został ranny w nogę jakiś chłopak. Po dokonaniu strasznego czynu zbrodniarz wskoczył na kazalnicę i zawołał: „Niech żyje komuna".

Korzystając z zamieszania opryszek zamierzał zbiec do przyległego do kaplicy kościoła. Zdołano go jednak ująć i rozbroić. Gdyby nie interwencja policji, która natychmiast przybyła, oburzona ludność byłaby zlinczowała zabójcę. Skończyło się na dotkliwym pobiciu mordercy.

Aresztowanym zbrodniarzem okazał się sfanatyzowany komunista Wawrzyniec Nowak, lat 48, który przybył do Polski z Rosji Sowieckiej i zamieszkiwał ostatnio na Górnym Śląsku. Od pewnego czasu Nowak przebywał w Luboniu, gdzie nie cieszył się dobrą opinią i uchodził za agenta komunistycznego. Po pochwyceniu Nowaka przewieziono go lokomotywą do Poznania. Jednocześnie policja aresztowała gospodarza, u którego Nowak mieszkał w Luboniu, Sobczaka.

Uroczysta promulgacja
nowej konstytucji rumuńskiej

BUKARESZT, 27. 2. Dziś w południe odbyła się w pałacu królewskim uroczystość promulgowania nowej konstytucji zaaprobowanej przez wyborców w plebiscycie z dnia 24 b. m. W wielkiej sali pałacu zgromadzili się członkowie rządu, przedstawiciele duchowieństwa, sądownictwa i generalicji.

O godz. 12-ej wszedł na salę król Karol II w towarzystwie Wielkiego Wojewody Michała i zajął miejsce na tronie.

Zabrał głos premier patriarcha Miron Cristea i przedłożył ostateczne wyniki plebiscytu. Król Karol złożył swój podpis, po czym wszyscy członkowie rządu z patriarchą Mironem na czele składali przysięgę na nową konstytucję i podpisywali jej tekst wygotowany na pergaminie. Treść przysięgi brzmiała: „Przysięgam na wierność królowi Karolowi II, przysięgam szanować konstytucję, strzec interesów kraju i dochowywać tajemnic państwowych. Tak nam dopomóż Bóg!" Z kolei zabrał głos król Karol II, obwieszczając, że **nowa konstytucja stała się prawem obowiązującym**.

Następnie przemówił do króla premier patriarcha Miron, oświadczając, że entuzjazm, z jakim przyjęto konstytucję, dowodzi, jak dalece odpowiada ona potrzebom i dążeniom kraju. **Nadanie krajowi nowej konstytucji, mówił patriarcha, jest historyczną, bohaterską decyzją króla Karola II, która została jednomyślnie zaakceptowana przez naród.**

Składając podziękowanie królowi Karolowi II za jego dzieło patriarcha Miron wzniósł na zakończenie swego przemówienia okrzyk: „Niech żyje nowa Rumunia i jej twórca król Karol II!"

W odpowiedzi król Karol oświadczył, że konstytucja jest dziełem dojrzałej rozwagi jego i jego doradców. Król podkreślił następnie, że nowa konstytucja formułuje obowiązki wobec państwa.

„Uczynione będzie wszystko dla zapewnienia pracy i uczciwości należnego miejsca w życiu społecznym. **Ci tylko, którzy pracują i produkują, będą powołani do współudziału w życiu społecznym** Nareszcie nadeszła radosna chwila, zakończył król, gdy przy pomocy wszystkich prawdziwych patriotów będę mógł budować Rumunię wielką i potężną".

Przed pałacem królewskim zebrały się tłumy, które manifestowały na cześć króla Karola. Król Karol w towarzystwie Wielkiego Wojewody Michała ukazał się na balkonie dziękując za zgotowaną mu owację.

Po zakończeniu uroczystości król przyjął szefów placówek dyplomatycznych, którzy złożyli mu gratulacje z okazji promulgowania nowej kostytucji.

Mimo uspakajających deklaracji
Wrzenie w Austrii nie ustaje
Represje wobec narodowych socjalistów

WIEDEŃ, 27. 2. Na dziś rano została zapowiedziana przez narodowych socjalistów w Grazu wielka demonstracja, w której mieli wziąć udział również i mieszkańcy okolicznych miasteczek.

Władze administracyjne zarządziły z jednej strony **niezwłocznie wzmocnienie posterunków policji i żandarmerii, zaopatrzonych w karabiny maszynewe, obsadzając nimi szosy, prowadzące do miasta.**

Z drugiej strony władze za pośrednictwem referatu do spraw narodowo - socjalistycznych w ramach frontu patriotycznego za wiadomiły zbierających się demonstrantów, iż zgodnie z wydanym zakazem manifestacji władze nie dopuszczą do niej. Równocześnie zostało zarządzone pogotowie garnizonu w Grazu oraz skierowano do Grazu jeden batalion dywizji zmotoryzowanej. Na skutek energicznej postawy władz, planowana demonstracja nie odbyła się wcale i już w południe w mieście i okolicy zapanował spokój.

W związku z pewnym podnieceniem w kołach narodowo - socjalistycznych w Grazu, które są na ogół tam dość liczne, ma w tych dniach wyjechać do Grazu minister Seyss - Inquart, celem zbadania sytuacji na miejscu i wydania odpowiednich zarządzeń.

BERLIN, 27. 2. „National Ztg." donosi z Wiednia, że burmistrz Grazu Schmid, który 24 bm. zawiesił na żądanie narodowych socjalistów flagę ze swastyką na ratuszu, rozpoczął zdrowotny urlop i ma nie wrócić na swoje stanowisko. Jednocześnie dziennik donosi bez komentarzy o zawieszeniu wyższych uczelni w Grazu.

WIEDEŃ, 27. 2. Biuro naczelnego komendanta Frontu Patriotycznego komunikuje:

Naczelny komendant Frontu i kanclerz związkowy dr. Schuschnigg połączył stanowiska przewódców frontu ze stanowiskami namiestników krajów związkowych.

W związku z tym mianowani zostali przewódcami frontu następujący namiestnicy: namiestnik Dolnej Austrii Reither, komendantem krajowym frontu patriotycznego na Dolną Austrię, namiestnik Salzburgu dr. Rehrl — komendantem na Salzburg, namiestnik Tyrolu Schumacher — komendantem na Tyrol. Obowiązki komendanta frontu patriotycznego na Styrię objął zastępca naczelnego komendanta i generalny sekretarz frontu min. Zernatto i powierzył je swemu zastępcy, radcy stanu inż. Dworschakowi.

Katastrofa kolejowa
na granicy jugosłowiańsko-rumuńskiej

BIAŁOGRÓD, 27. 2. Dziś w południe na granicy rumuńsko - jugosłowiańskiej zdarzyła się katastrofa kolejowa. Po stronie rumuńskiej na stacji Vojtin pociąg towarowy wpadł z całą siłą na pociąg osobowy, idący z Temesvaru. Kilka wagonów zostało zupełnie zniszczonych. Pierwsze wiadomości, nie zawierające bliższych szczegółów, mówią jednak o dziesiątkach zabitych i rannych.

REDAKCJA: Warszawa, Al. Jerozolimska 121. Telefony 666-62 (sekretariat) 666-99 (ogólny), 330-59 (Dział gospodarczy. „Kronika Kupiecka"). Oddział miejski „ABC" Al. Jerozolimska 3a. Tel. 88.333 przyjmuje interesantów codziennie w godzinach 17.30 — 19.00.
ADMINISTRACJA: Warszawa, Al. Jerozolimska 121. Tel. 309-33, 309-32 (Kasa, buchalteria). Kantor prenumerata: Al. Jerozolimska 3a I piętro. Tel. 8-18-33. Zarząd i Dział Ogłoszeń: Al. Jerozolimska 3a, tel. 727-33. Konto PKO 23400. Skrzynka Pocztowa 745. Adres telegraficzny — ABC Warszawa.
PRZEDSTAWICIELSTWA: Łódź, Piotrkowska 103, tel. 111-44. Biuro czynne w godz. 10—13 i 15—18. Poznań, 27 Grudnia. Włocławek, Cyganki 34, tel. 135. Kalisz, Rzeźnicza 4, tel. 477, Katowice, ul. Stawowa 16, tel. 318-28.
PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i na prowincji zł. 2.30 miesięcznie; wydanie B wraz z dziełami Sienkicza zł. 3.30 miesięcznie. Za granicą zł. 4.00. Wyd. D (z premią książkową) 5.50. W Austrii, Czechosłowacji, W. M. Gdańsku na Węgrzech cena prenumeraty jak w kraju.
Za zwrot nadesłanych a nie zamówionych rękopisów redakcja nie odpowiada.

Redaktor naczelny: dr. Tadeusz Gluziński

Wydawca: Spółka Wydawnicza „ABC" Sp. z ogr. odp.
Odbito w „Drukarni Literackiej", Warszawa, Al. Jerozolimskie 121.

Redaktor odpowiedzialny: Bogusław Kopczyński.